This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

C5931
1904A

STANFORD
LIBRARIES
P21·43

Stosunki ekonomiczne Żydów w Państwie Rossyjskiem.

Odbitka z „Izraelity"

WARSZAWA
Druk. Kapperta i S-ka. Elektoralna Nr. 18.
1904 r.

FOT 160

Ad. J. COHN.

Lemer 330
6662

Stosunki ekonomiczne Żydów w Państwie Rossyjskiem.

Odbitka z „Izraelity".

WARSZAWA,
Druk Lepperta i S-ki, Elektoralna Nr. 18.
1904.

Дозволено Цензурою
Варшава, 9 Ноября 1904 года.

Z inicjatywy i nakładem Towarzystwa kolonizacyjnego (ICA), a za staraniem komitetu centralnego tegoż Towarzystwa w Petersburgu— wyszło w tych dniach dzieło dwutomowe (po rosyjsku), obejmujące przeszło siedemdziesiąt arkuszy ścisłego druku, które na długo pozostanie książką podręczną dla wszystkich, z jakiegobądź powodu interesujących się życiem i zajęciami żydów w Rosji. *) Wartość pracy tego rodzaju oceni każdy, kto wie z ilu trudnościami połączone jest znalezienie choćby jednej pewnej cyfry z tej dziedziny, jakie napotyka się przeszkody, chcąc źródłowo przekonać się, czy i o ile żydzi zajmują się rolnictwem, jaka ich rola i jakie rezultaty osiągnęli w rzemiośle, jaki udział biorą w przemyśle fabrycznym i t. d. i t. d. Na wszystkie te pytania szczegółowe daje odpowiedzi dzieło w mowie będące. A dane, jakie pomieszcza, opierają się nie na wiadomościach lub domysłach wątpliwych,

*) *„Sbornik materjałow ob ekonomicieskom położenii jewrejew w Rossii". Petersburg. 1904. Tom I. Str. XLVI i 410. Tom II. Str. 360 z 68 tablicami, djagrammami i mapą.*

lecz po większej części zebrane zostały bezpośrednio na miejscu, lub, gdzie to było niemożliwem, stanowią materjał urzędowy lub prywatny, dokładnie sprawdzony.—„Dane te—jak słusznie powiedziano we wstępie (T. I str. XI)—stanowiące wynik po większej części bezpłatnej pracy około tysiąca osób, miłujących przedmiot obrany, nowe zupełnie rzucają światło na ugrupowanie ludności żydowskiej w strefie osiedlenia, na podział tej ludności pod względem zajęć, na charakter udziału żydów w przemyśle, na stopień ubóstwa żydowskiego, na istniejące formy samopomocy społecznej, dobroczynności, na stan ich oświaty i t. p.".

Wobec wyjątkowej ważności wydanego przez Towarzystwo kolonizacyjne „Zbioru", może nie bez pożytku przedsiębierzemy pracę, zamierzając w tem miejscu bliżej z jego treścią zapoznać publiczność czytającą. Przedewszystkiem zaś wypada nam słów kilka powiedzieć o planie dzieła całego i o spółpracownikach, czyli właściwie redaktorach działów pojedyńczych.

Wedle planu pierwotnego, prace przygotowawcze rozpadły się na trzy kategorje, chodziło: 1-o o ugrupowanie wiadomości zasadniczych, dotyczących wszystkich zamieszkałych przez żydów w granicach 25 gubernij „strefy osiedlenia" (wraz z Królestwem Polskiem) punktów miejskich (miast, miasteczek i osad), a mianowicie: co do liczebności ludności żydowskiej, ilości rodzin ubogich, rozdziału zajęć, stanu instytucyj dobroczynnych i naukowych; 2 o o szczegółowe

zbadanie, w drodze zaregestrowania, domostw pojedyńczych, kolonij żydowskich i gospodarstw rolniczych i 3-o o poznanie bytu żydów-rzemieślników zamieszkałych po za „strefą osiedlenia".

Co się tyczy prac przygotowawczych 1-ej kategorji, wspomnieć należy, że autorowie „Zbioru" mieli do dyspozycji dane dostarczone przez korespondentów z 1,200 miejscowości, oraz, że dane te uzupełniono następnie rezultatami wszechrosyjskiego spisu ludności z 1897 roku.

Co do drugiej kategorji—szczegóły tu podane stanowią pierwszą próbę zbadania i opisania kolonij rolniczych żydowskich, o których dotychczas publiczność bardzo niejasne miała wyobrażenie. Dane, pod tą rubryką pomieszczone, zebrane zostały drogą bezpośredniego objazdu kolonij przez specjalistów i rozpytywań na miejscu. Noszą one cechę dokładności i wiarogodności, czem niekiedy korzystnie wyróżniają się od danych pierwszej kategorji, co do których wypadało walczyć z rozmaitemi, nieraz nieprzezwyciężonemi trudnościami.

Wiadomości 3-ej kategorji wreszcie zestawione zostały na podstawie danych urzędowych, nadesłanych do ministerjum spraw wewnętrznych przez zarządy rzemieślnicze (uprawy) 15-tu gubernij Cesarstwa, leżących po za „strefą".

Opracowaniem pojedyńczych działów „Zbioru" zajęli się panowie: Leon Bramson (ogólny przegląd prac i rozdziały o chederach, szkołach żydowskich i wykształceniu profesjonalnem), Borys Bruc-

kus (prawie cały dział o gospodarstwie rolniczem), G. Biełkowski (o rzemieślnikach w gubernjach wewnętrznych), Ad. J. Cohn (o wyrobnikach—żydach), M. Krol (ogólny rys pracy rzemieślniczej, oraz rozdział o rzemieślnikach na Litwie), Salomon Pozner (o ludności żydowskiej, o rzemieślnikach w gubernjach południowych i o żydach-uczniach zakładów naukowych ogólnych), Borys Frumkin (dział przemysłu fabrycznego), S. Sternberg (o rzemieślnikach w gubernjach południowo-zachodnich), Jakób Ettinger (o gospodarstwie rolniczem w Bessarabji), Samuel Janowski (rozdziały o rzemieślnikach w gubernjach białoruskich i Polsce, o zakresie i wzroście ubóstwa, tudzież o instytucjach dobroczynnych).

Tom I-y zawiera: wstęp i działy o gospodarstwie rolniczem u żydów, oraz o pracy rzemieślniczej i wyrobniczej. Tom II-i mieści rozdziały: o udziale żydów w przemyśle fabrycznym, o ubóstwie, o dobroczynności i o oświacie.

W końcu tomu II-go znajdują się dodatki (tablice, diagrammy i mapa).

Po tym ogólnym rzucie oka, o ile możności, treściwą zdamy sprawę z zawartości każdego z osobna działu w „Zbiorze" rzeczonym.

O ludności żydowskiej w Rosji..

W rozdziale pod tym napisem, po dosyć wyczerpującym zarysie historycznym, znajdujemy w „Zbiorze" niezmiernie ciekawe dane statystyczne. Wedle tych danych (powszechny spis ludności z r. 1897) ogólna cyfra ludności żydowskiej w Rosji wynosi 5,189,401, co w stosunku do ludności innych wyznań stanowi 4,13%.

W pojedyńczych częściach kraju ludność żydowska zamieszkuje jak następuje:

	Liczba żydów.	% do ogółu.
W Rosji europejskiej (bez Król. Polsk.) .	3,765,766	4,03
„ Królestwie Pols. .	1,316,576	14,01
„ Na Kaukazie . .	58,471	0,63
„ Syberji	34,477	0,60
„ Azji środkowej . .	12,729	0,16
Śród ludności rosyjskiej w Finlandji, Bucharze i t. p.	1,382	—,—

W 15-tu gubernjach „strefy osiedlenia" liczono żydów 3,558,060. Dodawszy do tej cyfry cyfrę żydów Królestwa Polskiego 1,316,576, otrzymamy liczbę żydów w 25 gubernjach, gdzie zamieszkiwać im wolno, mianowicie—4,874,636. Zestawienie tej ostatniej liczby z przytoczonemi powyżej cyframi ludności żydowskiej w całem Cesarstwie i w samej tylko Rosji europejskiej wykazuje, że do chwili obecnej w strefie osiedlenia przebywa

93,9% całego ogółu żydów rosyjskich, oraz 95,9% żydów zamieszkałych w Rosji europejskiej.

W r. 1865, jak wiadomo, wydane zostało prawo, które zapewniało możność przesiedlania się do wewnętrznych gubernij Cesarstwa najliczniejszej klasie ludności żydowskiej — rzemieślnikom. Od owej chwili do ogólnego spisu ludności w r. 1897 przeszło lat trzydzieści z górą. I oto co widzimy?—Spis z r. 1897 podaje ludność żydowską w wewnętrznych gubernjach Cesarstwa na 207,706, czyli tylko na 40,1% ogółu żydów rosyjskich, w stosunku zaś do ogółu ludności tychże gubernij żydzi stanowią jedynie 0,25%.

W ciągu 16 lat, upłynionych pomiędzy jednym spisem urzędowym i drugim, (1881 — 1897), cała ludność żydowska w piętnastu gubernjach strefy wzrosła o 645,895 dusz, czyli o 22,2%. Szczególnie znaczny przyrost zauważyć się daje w gubernjach południowych, gdzie wynosił 60,9%. W gubernjach pozostałych, mianowicie południowo-zachodnich i północno zachodnich, procent ten jest mniejszy.

Podając szczegółową tablicę ruchu ludności żydowskiej w gubernjach „strefy", autorowie „Zbioru" zwracają uwagę na nastąpiony w okresie powyżej oznaczonym ubytek ludności pomienionej w gubernjach kowieńskiej i podolskiej. W pierwszej z tych gubernij ubytek wynosi 57,169, czyli 21,2%, w drugiej 52,261, czyli 12,5%. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w warunkach ekonomicznych, panujących

w tych gubernjach. W czasach dawniejszych gub. kowieńska słynną była ze swych tranzakcyj handlowych z pogranicznemi Prusami, lecz w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci handel jej zewnętrzny znacznie się obniżył. Co do gub. podolskiej znów, niema w niej miast większych z silnie rozwiniętym handlem i przemysłem; fabryki, przerabiające głównie płody rolnictwa, położone są we wsiach, dokąd żydzi z mocy prawa z 3 maja 1882 r. dostępu nie mają. Brak zarobków zmusił oczywiście dosyć znaczną część ludności żydowskiej tych gubernij do przesiedlenia się tam, gdzie te zarobki znaleźć się spodziewali. Ludność żydowska emigruje nietylko za ocean, lecz nadto z jednej gubernji strefy do drugiej. Znaczny przyrost ludności żydowskiej w gubernjach południowych, szczególniej w gub. ekaterynosławskiej (112,9%) i tauryckiej (163,6%), niewątpliwie świadczy, iż przesiedlili się do nich żydzi z innych gubernij.

Co do przyrostu ludności żydowskiej w Królestwie Polskiem, autorowie „Zbioru" zestawiają dane ogólnego spisu ludności z r. 1897 z danemi, odnoszącemi się do 1-go stycznia 1890, ogłoszonemi przez warszawski Komitet statystyczny. Z zestawienia tego okazuje się, że ogólna cyfra ludności żydowskiej w Królestwie Polskiem wzrosła o 16,1%; podczas bowiem, gdy w r. 1890 w dziesięcu gubernjach było żydów 1,134,268, w r. 1897 było 1,316,576. Przyrost ten powstał z powiększenia się liczby ludności tylko w dwóch gubernjach— piotrkowskiej o 81,1% i warszawskiej— o 68,2%. Zamiast 122,731 ludności żydow-

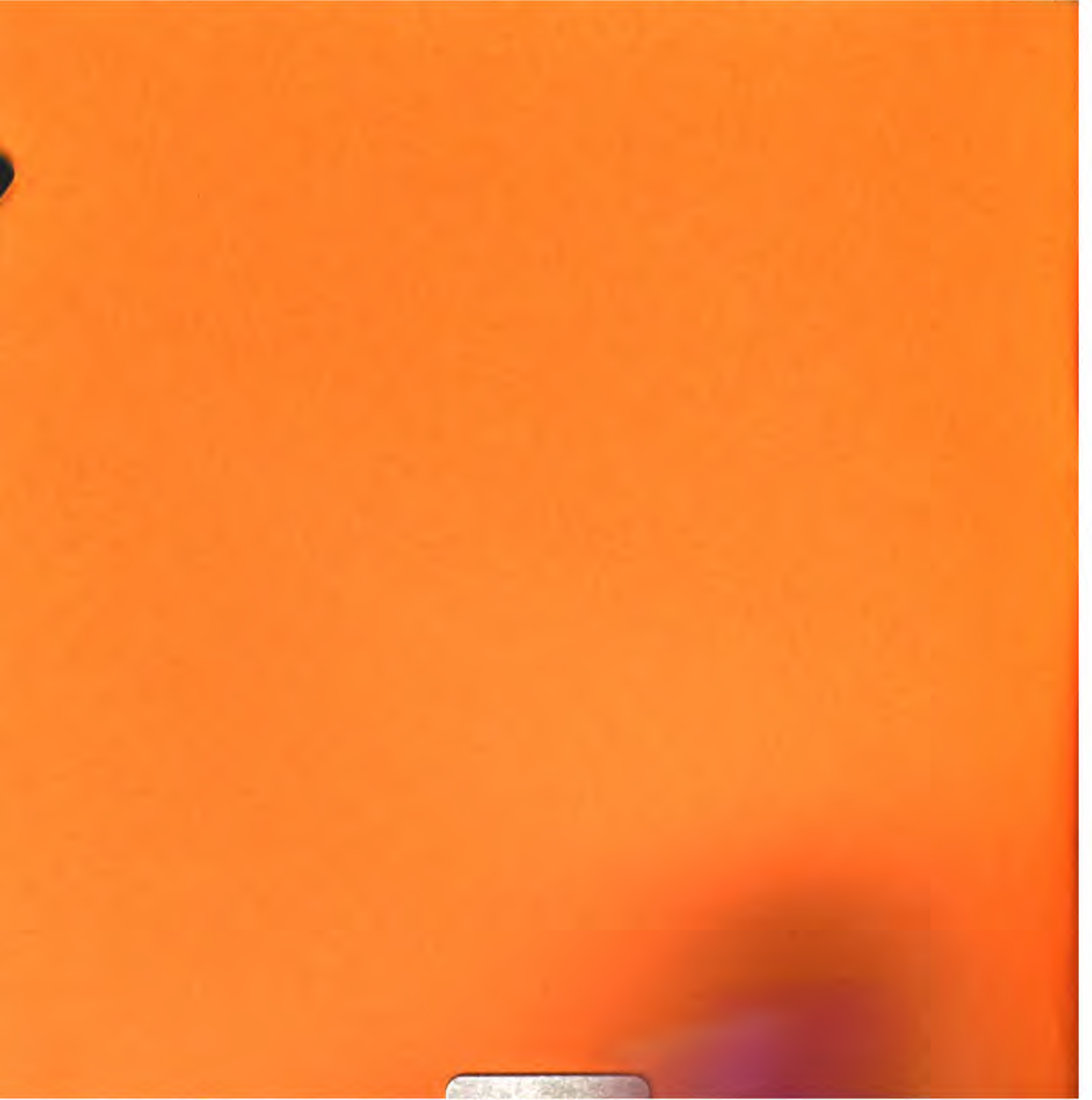

FOT 160

Ad. J. COHN.

Lemer 330
6662

Stosunki ekonomiczne Żydów w Państwie Rossyjskiem.

Odbitka z „Izraelity".

WARSZAWA,
Druk Lepperta i S-ki, Elektoralna Nr. 18.
1904.

żonych po za granicami miast i miasteczek, a nadto nie pozwalają im osiadać po za granicami temi. W bardziej sprzyjających warunkach są tylko żydzi Królestwa Polskiego, do których przepisy te nie odnoszą się. I w Królestwie jednak w r. 1891 wydany został zakaz, wedle którego nie wolno jest żydom nabywać i dzierżawić gruntów włościańskich, oraz na takichże gruntach osiadać.

Obecnie, już po upływie połowy stulecia od owego czasu, widoczne są rezultaty podjętej przez rząd próby kolonizowania żydów. W Rosji zachodniej (włącznie z Królestwem Polskiem) w koloniach rolniczych mieszka 13,059 rodzin, obejmujących 75,887 dusz.

Posiadają one razem 113,030 dziesięcin ziemi. Kolonje tego rodzaju w mniejszej lub większej liczbie znajdują się we wszystkich guberniach (z wyjątkiem połtawskiej i tauryckiej).

Podział kolonij podług okręgów pokazuje zamieszczona poniżej tabliczka:

	Kolonij.	Gospodarstw.	Dusz	Dziesięcin.
W 6 guberniach północno-zachodnich .	188	2,731	15,504	24,431
„ 4 południowo-zach.	60	2,227	12,155	11,884
„ 3 noworosyjskich .	48	5,592	32,688	63,431
„10 Królestwa polsk.	*)	2.509	12,545	13,334
Razem w 23 gubern.	296	13,059	75,887	113,030

Kolonje w gub. chersońskiej.

Z pomiędzy wszystkich osad rolniczych żydowskich, najwybitniejsze znaczenie ma 38 kolonij urządzonych na gruntach nadanych w guberniach chersońskiej i jekaterynosławskiej. Mieszka w nich więcej niż $^1/_3$ (36,8%) wszystkich żydów-rolników, którzy posiadają przeszło połowę (52,6%) ogólnej przestrzeni gruntów pomienionych.

Uprawa ziemi, rolnictwo w ścisłem rozumieniu, nie wyczerpuje jeszcze całkowitej dziedziny gospodarstwa wiejskiego. Wobec nizkich teraz cen na zboże, uwagę zwrócić należy na inne gałęzie gospodarstwa rzeczonego. Możnaby z pożytkiem rozwinąć wśród żydów takie specjalne gałęzie, jak np.: ogrodnictwo, hodowanie tytoniu, owoców, winogron, prowadzenie gospodarstwa mlecznego i t. p. Widocznem to jest pomiędzy innemi ztąd, że żydzi najmowali się temi gałęziami i dawniej bez żadnej ku temu zachęty z zewnątrz. Na drodze, wiodącej ku skierowaniu żydów do pracy na roli, napotykane są wszelako przeszkody natury prawnej. Żydom w Cesarstwie nie wolno ziemi nabywać, ani dzierżawić, ani nawet mieszkać po wsiach. O krzewieniu rolnictwa żydowskiego przeto mogłaby być mowa jedynie w obrębie Królestwa Polskiego i w gubernjach noworosyjskich, gdzie w bliskości niektórych miast są grunta, mogące być przez żydów dzierżawione lub nabywane. W po-

zostałych gubernjach państwa rosyjskiego mogą tylko być przedsiębrane środki w celu ulepszenia gospodarstw tych żydów, którzy już dziś zajmują się rolnictwem i specjalnemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego.

Przechodząc do cyfr szczegółowych, zaznaczyć należy, że w kolonjach rolniczych żydowskich gub. chersońskiej, mieszka 3,187 rodzin, składających się z 18,802 dusz. Pierwotnie, podczas urządzania kolonji, każda z rodzin otrzymywała po 30 dziesięcin gruntu i prócz tego 10 dziesięcin jako parcelę zapasową.

System gospodarczy w kolonjach chersońskich stanowi dokładną kopję systematu, przyjętego przez włościan. Nie mając za sobą żadnego doświadczenia w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, żydzi zmuszeni byli uczyć się od włościan i uznawać ich powagę. Ale sami nauczyciele zaszli niedaleko pod względem techniki rolniczej, z jakiego powodu i żydzi, nie ulegając żadnym wpływom cywilizacyjnym, pozostali przy dawnych, właściwie powiedziawszy, rabunkowych sposobach gospodarowania. Sposoby te cierpiane jeszcze być mogły na początku, przy osiadaniu, lecz w miarę powiększania się ludności i stosunkowego zmniejszania przypadającej na każdą jednostkę przestrzeni ziemi, wywierać muszą wpływ jaknajbardziej zgubny na dobrobyt tejże ludności.

Pod względem zajęć wszystkie gospodarstwa żydowskie w gub. chersońskiej podzielone być mogą na trzy grupy. Do pierwszej należą rodziny, których

wszyscy członkowie oddani są wyłącznie rolnictwu, do drugiej takie, w których niektórzy członkowie zajmują się obok rolnictwa i przemysłami rozmaitemi, do trzeciej wreszcie takie, w których nikt z członków rolnictwem się nie zajmuje. Przy takiem ugrupowaniu wypada, że:

Rodzin zajętych tylko rolnictwem	jest	1,563,	czyli 49,0%
„ „ rolnictwem i przem.	„	1,194,	„ 37,5%
„ „ tylko przemysłem	„	430,	„ 13,5
	Razem	3,187,	„ 100,0

Obliczono, że w koloniach chersońskich jest 1,908 chłopców i 1,746 dziewcząt, czyli razem 3,654 dzieci w wieku szkolnym od 7 do 14 lat; tymczasem do szkoły uczęszcza mniej, niż 1,000 dzieci płci obojej, a więc dzieci pozostałe albo uczą się u nauczycieli domowych, (w chederach) albo też pozostają niepiśmiennemi.

Co się tyczy piśmienności ludności dorosłej, dokładne dane istnieją tylko co do znajomości języka rosyjskiego: w kolonjach naliczono 3,105 mężczyzn i 1,512 kobiet starszych nad lat 12, umiejących czytać i pisać po rosyjsku. Co do tych, którzy umieją tylko po żydowsku, dane są niezupełne. Całkowitych analfabetów, nie umiejących ani po rusku, ani po żydowsku, jest 2,747, t. j. prawie $^1/_4$ część ludności (23,5%), pomiędzy nimi atoli prawie wcale nie ma mężczyzn (jest zaledwie 0,1%), za to śród kobiet niepiśmienne stanowią blizko połowę (48,2%).

Kolonje żydowskie w gub. bessarabskiej.

W przeciwstawieniu do takichże kolonij w gub. chersońskiej, założonych na gruntach rządowych, kolonje bessarabskie powstawały na gruntach, należących do właścicieli prywatnych. Założone zostały w latach pomiędzy 1836 a 1853 r. na ziemiach, kupowanych przez grupy osiedleńców bądź na zupełną własność, bądź wydzierżawionych na termina od lat 25 — 50. W sposób na pierwszem miejscu wymieniony założono 5 kolonij, w sposób drugi — 4. Co do tych ostatnich, koloniści po upływie terminów dzierżawnych nie mieli możności odnowienia kontraktów odnośnych, po części wskutek wygórowanych cen, żądanych przez właścicieli gruntów, po części zaś z powodu wydania przepisów 3 maja 1882 r., które wzbroniły żydom dzierżawienia gruntów po za granicami posiadłości miejskich. Z czterech tych kolonij—jedna tylko, *Markuleszty* zwana, potrafiła utrzymać pierwotnie posiadaną ziemię swoją.

Kolonje bessarabskie powstawały w takiej kolei:

Dombroweny	w r.	1836	na ziemi	kupionej
Bryczewa	„ „	„	„	„
Wala-łuj Wład	„ „	„	„	„
Markuleszty	„ „	1837	„	zadzierżaw.
Aleksandreny	„ „	„	„	„
Wertiużany	„ „	1838	„	kupionej
Lublin	„ „	1842	„	„
Zguriza	„ „	1851	„	dzierżaw.
Kapreszty	„ „	1853	„	„

Obecnie kolonje zamieszkuje już drugie i trzecie pokolenie kolonistów. Od chwili założenia ich minęło już 50—60 lat i rozumie się, że w takim przeciągu czasu musiały one przejść pewne stadja rozwoju pod gospodarskim i innemi względami. Dane o ludności kolonij do dziś istniejących znajdzie czytelnik w tabliczce poniższej.

I. Koloniści mający ziemię, niemający takowej, oraz mieszczanie posiadacze gruntów:

	Liczba rodzin	% liczby ogóln.	Dusz.
Dombrowiny	219	59,00	1,132
Lublin	68	70,00	411
Wertiużany	74	41,57	397
Wala-łuj-Wład	120	47,06	716
Bryczewa	153	50 83	820
Markuleszty	158	52,74	820
Razem	792	53,01	4,296

II. Mieszczanie bez ziemi.

	Liczba rodzin	% liczby ogóln.	Dusz.
Dombrowiny	152	41 00	742
Lublin	29	30,00	145
Wertiużany	104	58.43	506
Wala-łuj-Wład	135	52,94	669
Bryczewa	148	49,17	710
Markuleszty	134	47,26	714
Razem	702	46,99	3,486

Tak samo, jak co do kolonij chersońskich, tak i co do bessarabskich, brak miejsca zmusza nas tu do pominięcia licznych szczegółów nadzwyczaj interesujących i skrzętnie na stronicach „Zbioru" pomieszczonych. Nie wątpimy, że znajdą się czytelnicy, dla których nie będzie zbyt trudnem udanie się do źródła samego.

Na zakończenie tego działu powiemy jeszcze słów kilka o zajęciach kolonistów bessarabskich.—Otóż: sieją jęczmień, kukurydzę i pszenicę, zajmują się hodowlą bydła (krów, cieląt, owiec, kóz), ogrodnictwem, pielęgnowaniem krzewów winnych, drzew owocowych i tytoniu. Ta ostatnia gałęź przemysłu na osobną zasługuje wzmiankę. W 26 wsiach, stanowiących 6 gmin włościańskich powiatu sorokskiego: Arionesztską, Badiwiańską, Wozkoncką, Kotiwiańską, Raszkowską, Okolińską, i w 3 gminach powiatu orgiejewskiego, Kobylińskiej, Susleńskiej i Krinlańskiej — w r. 1899 produkcją tytuniu zajmowało się 459 rodzin żydowskich o 2,195 duszach, a przestrzeń plantacji obrabianych przez nich wynosiła 473 dziesięcin. Według danych urzędowych było w Bessarabji w r. 1899 – 612 żydów-plantatorów. W r. 1864 żydzi obrabiali 26,77% wszystkich plantacji tytuniowych w Bessarabji, a w r. 1888 prawie 62% tejże ogólnej ilości. Wśród robotników, którzy pracowali na plantacjach tabacznych z płacą dzienną lub od sztuki, czynnych było w r. 1889:

żydów	3431	czyli	92,3%
nie żydów	289	„	7,7%
Ogółem	3720	„	100%

Kolonje żydowskie w gubernjach północno i południowo-zachodnich.

Kiedy mowa o kolonjach żydowskich w Rosji, zazwyczaj przychodzą na myśl te z nich, które istnieją w dwóch gubernjach noworosyjskich: chersońskiej i jekaterynosławskiej. Skoncentrowane w niewielkim stosunkowo okręgu i znajdując się pod nadzorem władz rządowych, kolonje te przedewszystkiem zwracają uwagę społeczeństwa i do pewnego stopnia każą zapominać, że takie same kolonje są i w innych gubernjach „strefy osiedlenia", za wyjątkiem gubernij połtawskiej i tauryckiej. W gub. północno i południowo-zachodnich takie dosyć liczne kolonje żydowskie, powstawały w latach pomiędzy 1835—1850 r. Stan ich obecny cyfrowo wyrazić się daje w sposób następujący: w dziesięciu gubernjach t. j. sześciu północno-zachodnich: wileńskiej, witebskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej i mohilewskiej, oraz czterech południowo-zachodnich: wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej i czernichowskiej — jest kolonij 245. Przemieszkuje w nich 4,958 rodzin i 30,659 dusz ludności pierwotnej. Z tej ostatniej liczby 25,712 (83,9%) dusz należy do właściwej klasy żydów-rolników, 4,947 zaś (16,1%) do stanu mieszczańskiego. Po przeszło 5,000 żydów-rolników obliczono w gubernjach: mińskiej (5,762), mohilewskiej (5,678) i wołyńskiej (5,003), mniej, niż 1,000 w gubernji czernichowskiej (652). Według spisu ogólnego

z 1897 r. z ogólnej cyfry ludności żydowskiej w 10 gubernjach, wynoszącej 2,718,000 dusz, ludność kolonij stanowi 1,1% ogólnej liczby powyższej i waha się w pojedyńczych gubernjach pomiędzy 0,6% (czernichowska) 2,8% (mohilewska).

W dalszym ciągu znajdujemy w „Zbiorze" niezmiernie ciekawe wiadomości o gruntach posiadanych przez żydów-rolników (w gub. w mowie będących), o ich budynkach gospodarskich, inwentarzu żywym i martwym, systemie gospodarczym, uprawie zboża, oraz specjalnych gałęziach rolnictwa i t. p.

Z powodów powyżej już wyłuszczonych zmuszeni jesteśmy pominąć to wszystko. Powiemy jeszcze tylko o środkach, jakie dla poprawienia stanu gospodarstw kolonistów w tych gubernjach od r. 1899 zaczęło stosować żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne (ICA). — Środki te rozciągają się na 33 kolonij o 963 dworach, znajdujących się w gub.: grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, mohilewskiej i kowieńskiej. Rozumie się, że udzielano pomocy przedewszystkiem takim kolonjom, które, obok liczniejszej ludności, posiadają dostatecznie ziemi i całkowicie oswoiły się z pracą rolniczą. Żeby niezamożnym gospodarzom dać możność nabrania sił, kolonistom otworzono kredyt na nabycie przedmiotów inwentarza, koni, krów, na restaurację budynków i wykup gruntów zastawionych. Rozpowszechniane także są w kolonjach wydoskonalone narzędzia rolnicze: pługi, brony, młockarnie, maszyny do siania, do rznięcia słomy i t. p. W 41 kolonji wileńskiej i grodzieńskiej gub.

zaprowadzono kulturę łubinu. Za pomocą posiewów okazowych obznajmia się poglądowo ludność miejscową z sianiem traw i środkami nawożenia mineralnemi, szczególnie fosfatami. Wielu kolonjom dopomożono do osuszenia łąk błotnistych, oraz postarano się o stopniowy rozwój racjonalnie pojętego owocarstwa.

Kolonje gub. jekaterynosławskiej.

Położone są te kolonje w powiatach marjupolskim i aleksandrowskim. Grunta mają dobre (czarnoziem), lecz wody — prawie wcale.

Wedle spisu z r. 1897 mieszkało w kolonjach ogółem 1,416 rodzin, liczących 8,359 dusz. Jakkolwiek kolonje te obejmują 39,429 dziesięcin, to jednak tylko 17,650 dziesięcin faktycznie są w użytkowaniu kolonistów. Zapasowych parceli jest 7,938 dzies., do niemców (t. zw. *Musterwirthów*) należy 3,720 dziesięc., pozostałe zaś około 7,000 dziesięcin stanowią własność rządową, złożoną z gruntów odebranych od rodzin niedbałych, lub takich, które dla rozmaitych powodów wyprowadziły się z kolonij. Wspomnieć jeszcze należy, że, jako wyjątek od przepisów czasowych z r. 1882, pozwolono tu żydom-rolnikom dzierżawić ziemię, przytykającą do ich posiadłości.

Żydzi-rolnicy w Królestwie Polskiem.

Jeszcze za panowania Stanisława-Augusta w gubernji augustowskiej powstała kolonja żydowska *Przykalety*, której ludność z powodzeniem zajmowała się rolnictwem. Konstytucja z r. 1775 nadała żydom prawo zakładania kolonij we wszystkich dominiach rządowych i kościelnych, tak w Królestwie, jako i na Litwie. W r. 1823 ogłoszone zostało postanowienie Namiestnika Królestwa, którem dozwolono żydom brać grunta w arendę wieczystą i zapewniono im uwolnienie od podatków, o ile rolnictwu się poświęcą. Znane także są usiłowania w tym kierunku Lejba Szpera, Salomona Posnera i innych, oraz Ukaz z r. 1843, mocą którego żydzi-rolnicy, o ile własnemi rękami obrabiali ziemię, zyskiwali swobodę od powinności wojskowej. Wedle danych w „Zbiorze" pomieszczonych liczą w Królestwie ogółem żydów-rolników 2,509 rodzin. Najwięcej rodzin tych jest w gubernji piotrkowskiej (496), najmniej w warszawskiej (81). Z ogólnej liczby 2,509, jest rodzin dzierżawiących ziemię 368 (14,7%), a właścicieli i podchodzących pod Ukaz z 1864 r. włościan 2,141 rodzin (85,3%).

Co do przestrzeni gruntów, z jakich użytkują żydzi-rolnicy, wiadomości zebrane obejmują tylko 2,244 rodziny; mają one w posiadaniu swojem 13,334 dziesięcin, a zatem przypuszczać można, że całkowita cyfra wyżej wskazana użytkuje blizko z 15,000 dziesięcin. Z ogólnej przestrzeni 13,334 w dzierżawnem posiadaniu znajdują się 2,103 dziesięciny (15,8%), prawem nadania przez ukaz i własnem—11,231 84,2%).

W „Zbiorze" znajdujemy wzmiankę, że, co do 53 powiatów Królestwa, autorowie rozdziału odnośnego korzystali z notat, dostarczanych przez p. N. Sokołowa w początkach lat dziewięćdziesiątych.

Specjalne gałęzie gospodarstwa wiejskiego.

W 25 gubernjach „strefy" skonstatowano, że gałęziami temi zajmują się żydzi w następującym stosunku:

ogrodnictwem i warzywnictwem .	11,299
hodowaniem tytuniu	1,695
uprawą krzewów winnych . . .	780
innemi kulturami	93
razem	13,867 osób,

posiadających razem 19,475 dziesięcin ziemi. Z tych najwięcej jest w gubernjach południowo-zachodnich, najmniej w Królestwie Polskiem. Dla szczupłości miejsca zmuszeni jesteśmy pominąć inne pomieszczone w tym rozdziale nader interesujące dane. Przez chwilkę tylko jeszcze zatrzymamy uwagę czytelnika na środkach przedsiębranych przez Towarzystwo kolonizacyjne (ICA) celem upowszechnienia pomiędzy żydami rosyjskimi zajęcia się specjalnemi kulturami gospodarstwa. Otóż, ponieważ najbardziej sprzyjającym rozwojowi tego rodzaju kultur ze względu na swe warunki przyrodzone jest okręg besarabsko-podolski, założoną została w m.

Sorokach szkółka owocowo-winogronowa, służąca za wzór dla ludności okolicznej i jednocześnie zaopatrująca tę ludność w ulepszony materjał ogrodniczy. Towarzystwo okazuje ludności pomoc przy zakładaniu nowych ogrodów i winnic, niemniej dla podniesienia stanu tych, które już istnieją, dokonywa prób konserwowania owoców i warzywa, oraz udziela pożyczek na zakup rozmaitych przedmiotów inwentarza.

W gubernjach północno-zachodnich dotychczas podjęto tylko jedną próbę w tym kierunku, mianowicie w miasteczku Antopolu gub. grodzieńskiej zamierzono ulepszyć stan ogrodownictwa i warzywnictwa.

Temu samemu celowi służą szkoły i fermy rolnicze, zakładane w ostatnich czasach po większej części przy pomocy Towarzystwa kolonizacyjnego (ICA): w Mińsku, Mohilowie, Orgiejewie (besarabs. gub.), Nowo-Połtawie (chersońskiej gub.), Odesie, Częstoniewie (gub. warszawskiej) i Częstochowie (piotrkowskiej gub). W szkołach tych i fermach szczególną zwraca się uwagę na specjalne kultury gospodarstwa wiejskiego, jako mające najważniejsze znaczenie dla ludności żydowskiej.

Po dosyć wyczerpującym rozdziale o posiadaniu i dzierżawieniu przez żydów gruntów w gub. zachodnich — autorowie „Zbioru" przechodzą do przedstawienia stosunków rzemieślniczych pomiędzy żydami w Rosji. Dział ten obejmuje przeszło 12 arkuszy druku (str. od 189 do 393 Tomu I); postaramy się podać z niego najważniejsze szczegóły.

Praca rzemieślnicza wśród żydów.

W gubernjach Rosji zachodniej, a zatem w „strefie", znajduje się żydów-rzemieślników *500,986*, stanowiących 13,6% ogółu ludności żydowskiej tych stron. Jak niestosunkowo wysokim jest ten procent, widzieć można ztąd, że w kraju bezpośrednio sąsiadującym ze „strefą", mianowicie w Niemczech, procent ten wynosi 6—7.% To skupienie żydów-rzemieślników w „strefie" nietylko z upływem lat się nie zmiejsza, lecz owszem wciąż wzrasta. Tak np. w gub. kowieńskiej rzemieślnicy-żydzi w r. 1887 stanowili 8,4% ludności żydowskiej, w r. 1898 zaś— 12,4%, w gub. mohilowskiej w r. 1887— 9.6%, w r. 1898—15,0%, w gub. wołyńskiej w r. 1887—9,7%, w r. 1898—15% i t. d. Są miasta, w których liczba rzemieślników przewyższa 20% ogółu ludności żydowskiej. W Radomiu np: procent rzemieślników żydowskich stanowi około 33% ogółu tej ludności, w Czerkasach— około 24, w Sewastopolu – około 24, w Słonimie—około 35, w Winnicy—około 42%, w Melitopolu — około 33 i t. d. Ani emigracja do Ameryki, ani wzrost przemysłu fabrycznego nie zdołały sprowadzić widocznego rozrzedzenia masy żydowskiej w „strefie", gdyż liczba żydów-robotników, emigrujących za ocean, nie jest tak wielką, aby na rozrzedzenie to jakikolwiek wpływ wywrzeć mogła, drzwi fabryk zaś i przedsiębiorstw nie zawsze stoją otworem dla pracowników-żydów.

Ze szczegółowych tablic, figurujących w „Zbiorze", okazuje się, iż najliczniejszą grupą śród żydów-rzemieślników jest ta, która zajmuje się przygotowywaniem odzieży (krawcy i krawcowe) stanowiący 25,6% ogółu rzemieślników tego wyznania, dalej idą szewcy — stanowiący 14,4% wszystkich rzemieślników-żydów, stolarze - 6%, piekarze—4%, rzeźnicy—4,4%, szwaczki — 3,5%, kowale — 3,1%, cieśle—2,3%, ślusarze, 1,1% i t. d. Dane te przekonywają, jak błędnem jest powszechnie szerzone pojęcie, jakoby żydzi unikali zajęć, wymagających znacznych wysiłków fizycznych. Nie mówiąc o krawiectwie, jak wiadomo, bardzo męczącem i szkodliwie oddziaływającem na zdrowie, niepodobna nie zaznaczyć wielkiego upowszechnienia śród żydów rzemiosł takich, jak: szewctwo, piekarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, garbarstwo, zduństwo, które niewątpliwie połączone są z ogromnem natężeniem sił fizycznych i pospolicie uchodzą za profesje ciężkie. Przedstawiciele profesyj wyżej wymienionych w całej „strefie" przeciętnie stanowią około 30% czyli prawie $^1/_3$ część wszystkich rzemieślników.

Udział kobiet w pracy rzemieślniczej.

Jeszcze w niedalekiej przeszłości żydówka-rzemieślniczka stanowiła zjawisko wyjątkowe, jednostkowe, rzec można; kobieta-żydówka zajmowała się raczej handlem, utrzymywaniem zajazdów i t. p., praca zaś rzemieślnicza uważaną była za zajęcie ubliżające honorowi żydówki z „dobrego domu". Obecnie wszelako warunki życiowe znacznej uległy zmianie: coraz częstszym bywa popyt na wyroby kobiecej pracy rzemieślniczej i coraz częściej kobieta-żydówka, zrywając z przesądami wieków minionych, staje w szeregach rzemieślniczek zawodowych.

W 25 gubernjach „strefy", wliczając w to i Królestwo Polskie, zarejestrowano 76.548 kobiet-rzemieślniczek. W stosunku do ogólnej cyfry rzemieślników-żydów stanowią one 15,3%. Z ogólnej liczby żydówek-rzemieślniczek na 10 gub. Królestwa Polskiego przypada 14,934. Najwięcej jest ich w gub.: lubelskiej (2,716) i radomskiej (2,262), najmniej: w płockiej (760) i kieleckiej (632).

Kobiety-żydówki zajmują się głównie przygotowywaniem strojów: (4.014), kwiaciarstwem, szyciem bielizny (17,331), pończosznictwem (5,700), wyrobem papierosów (1,700), rękawicznictwem (około 500 i t. p. Najwięcej jest krawcowych, których liczba wynosi 32,619.

Gatunek wyrobów, kredyt rzemieślniczy i warunki zbytu.

Technika rzemiosła śród żydów na bardzo nizkim stoi stopniu. Jedną z przyczyn, wywołujących tę okoliczność, jest to, że żydzi najcześciej uczą się rzemiosła u majstrów swojego wyznania. Z jednej strony rodzice żydzi unikają odda-

wania dzieci do majstrów chrześcjan ze względów rytualnych, z drugiej, dla majstra-chrześcjanina niekorzystnem jest mieć u siebie uczniów żydów, ponieważ ci obchodzą soboty i święta żydowskie. Do tego wszystkiego przybywa wytworzony w ciągu długich wieków rozłam pomiędzy obiema warstwami ludności, obawa, żeby nie znęcano się nad dzieckiem w warsztacie chrześcjańskim, nie poniżano go, nie nawracano i t. d.

Niedostateczne przygotowanie i naturalny skutek takowego—licha robota—to tylko jedno z nieszczęść, prześladujących żyda-rzemieślnika na polu pracy zawodowej. Napotyka on szereg innych trudności, z których najważniejszą jest utrudnione nabycie materjału i narzędzi do pracy. Kwestja nabycia materjału jest dla żydów-rzemieślników, wedle słów autorów „Zbioru", najbardziej palącą i trudnościami najeżoną. Rzadko kto z nich ma do rozporządzenia kapitał obrotowy, choćby najskromniejszy. Najczęściej materjał bierze się na kredyt; że zaś w gubernjach zachodnich dotychczas bardzo mało jest dobrze zorganizowanych i ogólnie dostępnych instytucyj pożyczkowych, rzemieślnik mimowoli zmuszony jest uciekać się do pomocy lichwiarzy. (Pierwsze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe w strefie osiedlenia żydowskiego zaczęły funkcjonować w 1898 r). Najbardziej rozpowszechnionemi formami zbytu są: 1) robota na zamówienie i 2) przygotowywanie wyrobów celem ich sprzedaży na rynkach najbliższych czyli *jarmarkach*. Ta ostatnia forma zbytu rozwinęła się śród żydów-rzemieślników szczególniej dla tego, że wielomiljonowa masa włościan wszystkich zamieszkałych przez żydów 25 gubernij głównie na jarmarkach zaopatruje się w potrzebne sobie wyroby rzemieślnicze: buty, gotowe ubrania, czapki, łapcie, wyroby kowalskie, siodlarskie i t. p.

Pracują także rzemieślnicy-żydzi dla zbytu na rynkach dalekich. W Królestwie z pracy takiej znane są miasta Radom, Turek (gub. kaliska) i Brzeziny (gub. piotrk.). Pierwsze z tych miast sprzedaje corocznie towaru szewckiego za milion rubli, a drugie—gotowych ubrań i tkanin bawełnianych za pół miliona. Trzecie zaś wysyła gotowe ubiory wartości kilku milionów. Grodzisk (gub. warsz.) zbywa corocznie do gub. wewnętrznych Rosji pończoch za 80,000 rubli.

Co do zarobków rzemieślników-żydów—stopa ich jest bardzo nizka. Konkurencja, utrudnione warunki kredytu i zbytu, oraz działalność lichwiarzy i pośredników, forszusujących na materjał, zarobki tych biedaków obniżają do minimum.

W 33% ogólnej liczby miejscowości w Król. Pols., które wchodziły w zakres ankiety statystycznej Towarz. kolonizacyjnego—zarobek majstrów krawieckich wynosił mniej niż 250 rubli rocznie, w 47% od 250 do 300 rubli, a tylko w 20% zarobek roczny tychże majstrów przechodzi 300 rubli. Szewcy zarabiają przeciętnie od 100 do 150 rubli rocznie, szwaczki 100 rubli, koronczarki (w Opatowie gub. radom.)—tylko 45 rb. i t. d. i t. d. Było by to jednak tylko pół biedą jeszcze. Są wszelako wypadki, w których, w skutek nadmiernego zaofia-

rowania pracy rzemieślniczej, nie będącego w równym stosunku do popytu na nią, ogromna liczba rzemieślników perjodycznie zostaje bez roboty. Bezrobocie— oto najstraszniejszy wróg żyda-rzemieślnika. W najlepszym nawet razie klepiący biedę, zaledwie wiążący koniec z końcem nawet wtedy, kiedy ma robotę, żyd-rzemieślnik przy pierwszym dłużej trwającym kryzysie, nie otrzymując zamówień, wpada w nędzę. W takich chwilach żydzi-rzemieślnicy chwytają jakąbądź robotę, gotowi rzucić się do handlu, faktorstwa, wyrobku dziennego — byle tylko ocalić rodzinę swą od śmierci głodowej. Nie dziw też, że połączenie profesyj najróżnorodniejszych tak bardzo upowszechnionem jest śród żydów-rzemieślników. Są całe kategorje profesyj, które osobom niemi zajętym dają utrzymanie tylko w ciągu sezonu pewnego. Sezon „martwy" często daje się we znaki stolarzom; kominiarze, szklarze w lecie zazwyczaj siedzą bez roboty; przeciwnie malarze, mularze i t. p. nie mają zajęcia zimową porą. Tacy rzemieślnicy, chcąc nie chcąc, muszą mieć zajęcie posiłkowe, lecz, niestety, nieraz takiego zajęcia nie mają. Żeby odpędzić straszne widmo nędzy, nieszczęśliwemu rzemieślnikowi przychodzą z pomocą wszyscy członkowie jego rodziny, zacząwszy od dorosłych, a kończąc na dzieciach. Każdy rad pracować dniem i nocą, byle nie dać upaść rodzinie: żona trzyma sklepik, w którym towar cały wart od 3 do 5 rubli; dzieci pracują w fabrykach lub dla fabryk, kleją etykiety, pudełka do zapałek, robią papierosy i t. p. Wszystkie te wysiłki przecież ma-

ło wpływają na polepszenie stanu materjalnego rzemieślników-żydów. Ubóstwo, nędza bez wyjścia stała się śród nich niemal chroniczną.

Te same obrazy, z różnicą tylko co do cyfr i warunków otaczających, znajdujemy w rozdziałach „Zbioru", dotyczących pracy rzemieślniczej żydów na Litwie, w gub. białoruskich (mohilewskiej, mińskiej i witebskiej), gub. południowo-zachodnich (wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej, połtawskiej, czernichowskiej), gub. południowych (chersońskiej, jekaterynosławskiej, besarabskiej, tauryckiej). Dane odnośne niezmiernie są ciekawe i pouczające. Wszystkie godne są powtórzenia i zapamiętania. Nie powtarzamy zaś ich jedynie dla szczupłości ram pracy niniejszej. Nie możemy wszelako niezastanowić się tu dłużej nad rozdziałem (IV), traktującym *o rzemieślnikach żydowskich w Polsce* (str. 289—308. Tomu 1).

Na cyfrę ogólną ludności żydowskiej 1,106,414 jest w dziesięciu gubernjach Królestwa 119,371 rzemieślników czyli 10,8% ogólnej liczby rzeczonej. Krawców i krawcowych razem liczą 35,306, z tych krawców 29,608, a krawcowych 5,698. Zarobek ich wynosi od 200—300 rubli rocznie.

Po krawcach najliczniejszą grupą rzemieślników-żydów w Królestwie są szewcy, których liczba ogólna wynosi 18,731, co stanowi 15,7% wszystkich rzemieślników-żydów. Najwięcej stosunkowo żydów-szewców jest w gub. kieleckiej (23,5%), łomżyńskiej (22%) płockiej (19%), siedleckiej (18,7%) i warszawskiej (17,6%).

Mniej upowszechnionem jest to rzemi osło w gub. krańcowych: kaliskiej, piotrk owskiej, lubelskiej i suwalskiej. Miastec zka Jedwabno i Stawiski (oba powiatu kolneńskiego), w gub. łomżyńskiej i Rożany powiatu makowskiego tejże gubernji, zajmują się zbytem obuwia na jarmarkach. W gub. kieleckiej zasługuje na uwagę w tym względzie miasto Chęciny, które sprzedaje rocznie obuwia za 100,000 rubli. Toż samo, choć na mniejsze sumy, widzimy w m.: Pińczowie, Miechowie, Słomnikach (gub. kieleckiej), w Sierpcu, Żerominie i Wyszogrodzie (gub. płockiej). Znaczne partje obuwia wysyłają 2 miasta w gub. siedleckiej, mianowicie: Sokołów, wogóle do Cesarstwa, i Janów — specjalnie do gub.: besarabskiej, chersońskiej i tauryckiej.

Krawcy i szewcy stanowią prawie połowę (45,5%) wszystkich rzemieślników żydów. Przeszło na 50 innych rzemiosł przypada 54,5% ogólnej liczby czyli przecięciowo po 1% na każde rzemiosło. Z tych *czapnicy* (3,250) rozsiani są wszędzie prawie jednakowo.

Szyciem bielizny prawie wyłącznie zajmują się kobiety; z cyfry ogólnej 5,256, kobiet jest 4,684, a tylko 572 mężczyzn. Dalej idą: pończosznicy, rękawicznicy i t. p.

Okręgiem Królestwa, w którym koncentruje się *tkactwo* rzemieślnicze, są dwie gubernje zachodnie, mianowicie: piotrkowska (20% liczby ogólnej) i kaliska (7,8%). Z ogólnej cyfry 4,452 tkaczy-żydow, 3,959 t. j. 90% znajduje się w dwóch tych gubernjach: 3,350 w piotrkowskiej i 609 w kaliskiej. Tkactwo

żydowskie rozwinięte jest szczególniej w powiecie piotrkowskim: ma tu siedlisko swoje 1,025 tkaczy-żydów, co na 2,118 rzemieślników-żydów wogóle zarejestrowanych w tym powiecie, stanowi blisko 50%. Prócz tego w powiecie łódzkim jest 795 tkaczy-żydów, w brzezińskim — 745 i w łaskim—737. W tym ostatnim powiecie prawie wszyscy tkacze-żydzi (59) mieszkają w Pabjanicach. W pow. brzezińskim m. Tomaszów jest punktem środkowym przemysłu tkackiego (744 żydów), w powiecie łódzkim żydzi-tkacze grupują się głównie w m. Łodzi (557). W gub. kaliskiej żydzi tkacze rozrzuceni są po wszystkich powiatach, szczególnie jednak są liczni w powiecie łęczyckim (m. Ozorków liczy 322 tkaczy-żydów), gdzie ludność chrześcjańska (głównie kobiety), zajmuje się domową produkcją płótna na wielką skalę.

Żydów stolarzy w Królestwie Polskiem (bez Warszawy) liczą 4,292, z tych 1,914 majstrów, 1,316 czeladników i 1,062 terminatorów. Największe warsztaty stolarskie są w gubernjach warszawskiej i radomskiej, najmniejsze—w płockiej i suwalskiej.

Żydzi-cieśle stanowią 1,4% wszystkich rzemieślników-żyd. Liczba ich jest znaczną w dwóch tylko gubernjach: w siedleckiej (3,8%) i lubelskiej (39,%), w obydwóch razem 1091. W innych gubernjach bardzo ich mało.

Liczbę *kowali-żydów* autorowie „Zbioru" podają na 1,335, *mosiężników i blacharzy*— 2,452, *ślusarzy*—1,040, *zegarmistrzów*—1,343.

Żydów-piekarzy i *restauratorów* licz
w Królestwie 7,165, sprzedających pro
dukty mięsne — 5,919, *zdunów*, *mularzy*
szklarzy, *kaflarzy*, *garncarzy* i t. p. razem
,418.

Żydzi-rzemieślnicy w gubernjach we-wnętrznych.

Już od roku 1804 użyczane były ży
dom-rzemieślnikom rozmaite ulgi po
względem prawa zamieszkiwania w gu
bernjach wewnętrznych Cesarstwa. Lec
stanowczy krok w tej mierze uczyniony
został przez prawo z 28-go czerwca 1865
W motywach urzędowych do prawa te
go powiedziano: „Żydzi-rzemieślnicy sku
pieni w strefie osiedlenia śród ludnośc
po większej części ubogiej, potrzebują
zamówień, bardzo małej za robotę żądaj
płacy, ze szkodą dla trwałości i wytwo
ności odrobienia, starając się jedynie o to
aby taniość wyrobów uczyniła takow
dostępnemi dla jaknajwiększej liczby osób
Dążenie ze strony rzemieślników-chrze
ścjan do tego samego celu i temi same
mi drogami rodzi pomiędzy nimi a żyda
mi spółzawodnictwo nadmierne, oddziały
wające szkodliwie na dobrobyt i jednych
i drugich. Okoliczność ta między innem
także, tłumaczy ciągłe nagromadzani
się niedoborów, od żydów przypadają
cych. Tymczasem klasa rzemieślników
chociaż najuboższa, *jest zarazem najpoży*
teczniejszym stanem między ich spółwyznaw
cami; dla tego, jeżeli Rząd uznał za

możliwe złagodzić surowość przepisów w punkcie obioru zamieszkania odnośnie do kupców żydów, to rzemieślnicy tego wyznania tembardziej zasługują na uwagę. Z tych zasad ministerjum spraw wewnętrznych mniema, że należałoby żydom-rzemieślnikom pozostawić możność zamieszkiwania i poza strefą osiedlenia". (Całkowity Zbiór praw, t. XL № 42,264).

Ciężkie położenie ekonomiczne, w jakiem znajdowali się podówczas żydzi-rzemieślnicy w strefie osiedlenia, dawało nadzieję, że z chwilą otworzenia żydom wstępu do gubernij wewnętrznych, przesiedleńcy szeroką falą popłyną do miejscowości pomyślniejszą obiecujących im dolę.

W rzeczywistości jednak stało się inaczej. Skorzystała z prawa 1865 r., a zatem przesiedliła się do gub. wewnętrznych tylko mała stosunkowo część żydów-rzemieślników. Przyczynę takiego stanu rzeczy niektórzy widzą w tem, że prawo pomienione pozwala żydom-rzemieślnikom czasowo jedynie przemieszkiwać poza strefą za paszportami, o ile zajmują się rzemiosłem swojem, lecz nie daje im możności przepisania się do gmin tamecznych, czyli, jak wyrażono się w jednej z próśb, dotyczących zmian odnośnych — „każe rzemieślnikom oddalić się od miejsc rodzinnych na setki, a nawet tysiące wiorst, pozostawiając ich jednocześnie jakby na uwięzi w gminie poprzedniego zamieszkania". Oprócz tej głównej przyczyny ostatnie dziesięciolecia znacznie jeszcze osłabiły istotny wpływ prawa z 1865 r.,

stworzywszy liczne utrudnienia administracyjne dla przesiedlających się żydów-rzemieślników.

Niejednokrotnie wypadki ograniczeń, jakim niespodzianie podlegali żydzi-rzemieślnicy w gubernjach wewnętrznych, zachwiały śród nich przekonanie, jakoby drogą przesiedlenia można było osiągnąć polepszenie bytu materjalnego. Jeżeli położenie samych rzemieślników, z powodu na ustaloną praktykę administracyjną, niewielkie przedstawia bezpieczeństwo, to co do rodzin ich, prawo to żadnych gwarancyj nawet nie przewiduje: dosyć, żeby rzemieślnik-żyd umarł, a rodzinie jego, jeśli spadkobiercy sami nie są też rzemieślnikami, zagraża przymusowe wydalenie do „strefy", co nieraz równa się całkowitej ruinie. Takiż sam stan rzeczy ma miejsce, o ile rzemieślnik-żyd z powodu starości lub innych przyczyn utraci zdolność do pracy i przestanie zajmować się rzemiosłem.

Wogóle, podług danych urzędowych, mieszka w 15 gub. wewnętrznych Cesarstwa 3,410 rodzin rzemieślników-żydów. Co do pozostałych 20 gub. wewnętrznych, cyfr dokładnych niema; autorowie „Zbioru" przyjmują przypuszczalnie, że i tam jest nie więcej, jak 6,000. Wypada więc, że wogóle w okresie blizko czterdziestoletnim do wewnętrznych gubernij przesiedliło się żydów-rzemieślników od 9 – 10,000 rodzin.

W ciągu pierwszych piętnastu lat po wydaniu prawa z 1865 r. żydzi-rzemieślnicy otwierali warsztaty swoje w gub. wewnętrznych w daleko większym sto-

sunku, aniżeli nie-żydzi. Z ogólnej liczby 11,144 warsztatów rzemieślniczych, założonych przed 1881 rokiem w 15 gub. wewnętrznych Cesarstwa, żydzi-rzemieślnicy założyli 682, a nie-żydzi 10,462. Z warsztatów żydowskich przypada na gub. petersburską—187, na smoleńską—142, na pskowską—108, orłowską—66, kurską—32, saratowską—25, moskiewską—24, riazańską i tulską—po 18, kazańską—16, samarską—13, tambowską—9, włodzimierską—8 i woroneżską—6. W latach pomiędzy 1881—1887 żydzi w 11 gubernjach założyli 479 warsztatów, w tym samym okresie nie-żydzi dali początek 5,314 zakładom, t. j. o 11,9 razy więcej, aniżeli żydzi. I w tym perjodzie największa stosunkowo liczba przypada na gub. petersburską, bo 189, t. j. prawie $^2/_5$ całkowitej cyfry. Dalej idą: pskowska—73, smoleńska—58, orłowska—40, kurska i samarska—po 20, kazańska i moskiewska—po 10, tulska—12, włodzimierska—4, woroneżska—5 i tambowska—8. Pomiędzy r. 1887 a 1893 z 9,010 warsztatów rzemieślniczych wogóle, powstałych w gub. wewnętrznych, żydzi założyli 779, a nie-żydzi 8,231, czyli że stosunek przedstawia się, jak 1 do 10,5. Najwięcej, bo 209, i w tym okresie przypada na gub. petersburską, na smoleńską—146, pskowską—127, orłowską—121, kurską—36, tulską—31, saratowską—23, samarską—21, tambowską—13, riazańską i włodzimierską—po 11, woroneżską, kazańską i moskiewską—po 9 i kostromską—3.

Liczba piśmiennych śród rzemieślników-żydów w gub. wewnętrznych stanowi $^2/_3$ części ogółu rzemieślników tego

wyznania. Jakkolwiek fakt to bardzo pocieszający, z drugiej strony zauważyć należy, iż cyfra tych z nich, którzy otrzymali prawidłowe wykształcenie szkolne, est bardzo nieznaczną. Do szkoły początkowej uczęszczało tylko 5,5% liczby ogólnej, szkołę średnią skończyło 5 z tejże cyfry, a do szkół profesjonalnych uczęszczało, lecz kursu nie ukończyło—tylko 3.

Żydzi-wyrobnicy.

Śród ludności roboczej wogóle jest kategorja osób, których praca jest najcięższą, a zarobek najlichszym i najniepewniejszym. Są to tak zwani *wyrobnicy*, t. j. tacy, którzy dla spełnienia zadania swojego zwykle żadnego specjalnego przygotowania nie potrzebują. W ekonomicznym ustroju społeczeństwa najpośledniejsza gruba robota przypadła im w udziale. Sami oni nie produkują nic; za ich pomocą jedynie przedmioty do produkcji lub spożycia potrzebne, dogodniejszą przybierają formę, przenoszone lub przewożone są z miejsca na miejsce.

Śród żydów, zamieszkałych w 15 gubernjach „strefy" i 10 gub. Królestwa, ogólna liczba wyrobników takich wynosi 105,000 czyli około 2% całej ludności żydowskiej w tych gubernjach.

Podług dzieła ś. p. J. Blocha (t. IV str. 283) ten ostatni stosunek wynosi 6.2%. Różnicę w cyfrze łatwo wytłumaczyć tem, że Bloch mówi nietylko o wyrobnikach w ścisłem znaczeniu, lecz zarazem i o wszystkich pracujących w fabrykach. a także drobnych pośrednikach, roznosicielach towarów i t. p.

Wogóle zwrócić należy uwagę, że żaden z autorów, zajmujących się statystyką żydów, nie mówi osobno o żydach-wyrobnikach. Pierwsza próba w tym względzie uczynioną została w odnośnym rozdziale „Zbioru".

Co się specjalnie dotyczy Królestwa Polskiego—nieboszczyk Tugendhold w dziełku „Skazówki prawdy i zgody. (Warszawa. 1844) cyfrę wyrobników-żydów podał na blizko 30.000. Tymczasem na podstawie danych „Zbioru", odnoszących się do 1898/99 r. tę samą cyfre obliczono tylko na 20,000. Przypuściwszy nawet, że te sprzeczności w cyfrach są w pewnej mierze wynikiem niedokładności w obliczeniu,—to z drugiej strony mimowoli nasuwa się domniemanie, że zmniejszenie, później nastąpione, przypadkowem bynajmniej nie jest, lecz, że w miarę rozwoju życia ekonomicznego wyrobnicy przechodzą do innych specjalnych gałęzi, niemniej, że wielu z osób tej kategorji w emigracji szuka dla siebie bardziej znośnych warunków bytu.

Do wyrobników zaliczono w „Zbiorze" dorożkarzy i furmanów przy wozach ładunkowych, woziwodów i nosiwodów, traczy, brukarzy, kopaczy, tragarzy, szmaciarzy i najmujących się do robót w polu.

Największą jest liczba tragarzy, wynosbowiem 32,528, dalej idą furmani—18,819. dorożkarze—13.260, najmujący się do robót w polu—12,901, nosiwody i woziwo-

dy—5,378, brukarze—2,986, tracze—4,286 i t. d.

Wypadki najmowania się żydów do robót w polu, szczególnie często pojawiające się w latach dziewięćdziesiątych zeszłego wieku, uważać należy za charakterystyczny symptom przesilenia ekonomicznego, jakie w tym czasie zawisło nad ludnością żydowską „strefy". Udawanie się *mieszczan* na roboty *wiejskie* z punktu widzenia ekonomicznego stanowi coś nader wyjątkowego. W normalnych warunkach widzieć się daje wprost przeciwne zjawisko: robotnik *wiejski*, w pogoni za większym zarobkiem, ze *wsi* podąża do *miasta*.

Z gubernij północno-zachodnich na roboty w polu wychodzą w największej stosunkowo liczbie żydzi z gub. wileńskiej (1,381), dalej idą gubernje: mińska, mohilewska, grodzieńska, kowieńska—i nakoniec najmniej w tych robotach biorą udział żydzi z gub. witebskiej (tylko 135). Bardzo znaczny kontyngens robotników tego rodzaju składa się z mężatek i dziewcząt, które z wielu miasteczek całemi masami wychodzą na żniwa, do sprzętu kartofli, lnu, kapusty, do zbioru siana, jak również do różnych robót ogrodowych. W Królestwie to najmowanie się do robót w polu jakoś dotychczas się nie rozwinęło, chociaż i tu, zwłaszcza ze strony kobiet, gdzieniegdzie ma miejsce.

Jeżeli roboty w polu przypadkowy tylko dają zarobek (zresztą nigdzie nie przenoszący 50 kop. dziennie) niewielkiej liczbie ludno ci żydowskiej—to z pewnością prawie powiedzieć można, że zarobek

z tego źródła i w przyszłości niewielkie. dla tej ludności będzie miał znaczenie. Nadmiar ludności rdzennej, zamieszkałej i szukającej pracy po wsiach guber nij „strefy" osiedlenia—jest zjawiskiem stałem, niezmiennem — i dostatecznie usprawiedliwia to twierdzenie nasze.

Tom II-gi „Zbioru" obejmuje w pięciu pierwszych rozdziałach szczegółowy przegląd udziału żydów w przemyśle fabrycznym (str. 1–220). Po krótkim wstępie i kilku uwagach ogólnych, autorowie przechodzą do przedstawienia stanu interesów leśnych i związanych z niemi produkcyj, o ile w takowych uczestniczą żydzi.

W tartakach kraju północno-zachodniego praca żydowska mało ma zastosowania. Jak widać z tablicy do „Zbioru" dołączonej, żydzi śród robotników odnośnych stanowią 18,3% (805 żydów na cyfrę ogólną 4,398) lecz ci, jak się zdaje, są nietyle zajęci w fabrykach samych, lecz raczej jako kantorzyści, subjekci, maszyniści i ślusarze, którzy są na miejscu zawsze dla wczesnego uskutecznienia potrzebnych reparacyj. Niewielki ten procent łatwo wytłumaczyć tem, że wiele fabryk (tartaków) położonych jest po za strefą osiedlenia, że robota odbywa się i w sobotę, oraz, że niema dla robotników jadła koszernego.

Inaczej rzecz się ma z udziałem kapitałów żydowskich. Ponieważ handel drze

wem w gub. północno-zachodnich skoncentrowany jest po większej części w rękach żydowskich, to, oczywista, że i tartaki parowe najczęściej tam należą do żydów. Liczba np. rąk roboczych żydowskich, zajętych w tej gałęzi przemysłu wynosi 70,2% ogólnej cyfry robotników produkcji rzeczonej, a produkcyjność tartaków żydowskich w pojedyńczych gubernjach przedstawia się w sposób następujący:

dla gubernji	mohilewskiej	93,4% ogólnej pro
„ „	mińskiej	82,3% dukcyji.
„ „	wileńskiej	84,9%
„ „	grodzieńskiej	40,9%

W kraju południowo-zachodnim interes leśny w stosunku do żydów w takich samych niemal znajduje się warunkach:

W ścisłym związku z bogactwem lasów pewnego okręgu zostaje upowszechnienie w tym ostatnim fabrykacji zapałek i papieru.

Fabrykom zapałek potrzeba drzewa. Dawniej, kiedy jeszcze nie było akcyzy od zapałek i używane były zapałki z fosforem, w gubernjach północno-zachodnich było dużo małych fabryczek, których właścicielami po większej części byli żydzi. Wprowadzenie akcyzy w r. 1888 wpłynęło na znaczne zmniejszenie tych fabryczek, prawo zaś z r. 1892, stanowiące dwa razy większą akcyzę od zapałek fosforowych, aniżeli opłacają bezfosforowe (szwedzkie)—ostateczny zadało cios tym-że fabryczkom.

Gubernje okręgu północno-zachodniego zajmują drugie z kolei miejsce po okręgu

północnym i np. jedna gub. mińska w r. 1897 wyprodukowała 17,2 miliarda zapałek, co stanowi 9,4% całej odnośnej produkcji państwa rosyjskiego. W r. 1897 wedle danych urzędowych było w tych gubernjach 12 fabryk zapałek, z których 11 było własnością żydów. W fabrykach tych pracowało 3,031 robotników, w czem żydów 2,986, mianowicie: mężczyzn 902, kobiet 1,547 i dzieci 537. Przeważny procent robotników tych ma zajęcie nie przy produkcji samej, ale w pobocznych, że tak powiemy, gałęziach takowej i niekoniecznie związany jest z fabryką. Tak np.: wkładanie zapałek do pudełek, oklejanie tych ostatnich etykietą i banderolą, spajanie pudełek, pakowanie ich w skrzynie dla transportu i t. p.—wszystkie to są czynności nie mające bezpośredniego stosunku do produkcji samej, i odpoczynek sobotni wcale nie przeszkadza, że się robotę tę oddaje żydom, zwłaszcza, że płaca praktykuje się tu od sztuki. I owszem, w tym wypadku właśnie żydowscy robotnicy bardzo fabrykantom są przydatni i ta okoliczność poczęści tłumaczy nam, dla czego większość fabryk zapałek zakładanych bywa w małych miastach powiatowych, jak: Borysów, Dwińsk, Mozyr, Kajdanowo i t. p.

Wszystkie czynności wyżej wymienione, jak: opakowywanie, oklejanie i t. p, nie wymagają ani umiejętności, ani siły fizycznej i najlepszym kontyngensem dla załatwiania takowych są dziewczęta. Praca ich w miasteczkach i miastach „strefy" opłacaną bywa taniej, niż gdziekolwiek indziej. I nic dziwnego. Ani handel, ani rzemiosła, miniaturowych będąc

rozmiarów, nie potrzebują postronnej pomocy, popyt na służbę domową również tam niewielki. Oto przyczyna, dla czego, jeśli w „strefie" otwiera się fabryka jaka, staje się ona dobrodziejstwem dla całej ludności. Wszystkie tak zwane *balebatische Töchter* (gospodarskie córki), którym wskutek uprzedzenia jakiegoś „nie wypada" uczyć się rzemiosła lub iść do służby, chętnie z fabryki biorą robotę do domu i zadawalniają się najmniejszą płacą. Wiele z nich pracuje wcale nie z nędzy; nie są one zmuszone zupełnie utrzymywać się z pracy rąk swoich, lecz uważają robotę swoją za czasową jedynie. Są takie, które biorą robotę tylko do czasu wyjścia za mąż, żeby zebrać trochę grosza na „garderobę", inne—żeby zaoszczędzić sobie pieniądze na *schifskarty* do Ameryki i t. d.

W okręgu południowo-zachodnim produkcja zapałek szczególnie rozwiniętą jest w gub. czernihowskiej. Według źródeł urzędowych gubernja ta liczy 8 fabryk tego rodzaju z 1,726 robotnikami i sumą produkcji wynoszącą 366 tysięcy rubli. Duże fabryki z liczby powyższych z wartością produkcji sięgającą 48,700 rubli należą do żydów. W jednej z fabryk tych pracuje 500 robotników, pomiędzy którymi żydów jest: mężczyzn 44, kobiet 100 i dzieci 70. W Kostopolu gub. wołyńskiej, pracowało w fabryce 105 robotników, wszyscy żydzi.

Uboczny związek z materjałami leśnemi ma grupa produkcji papiernianej (wyrobu papieru) odkąd jako surogat szmat, wprowadzono w użycie masę drzewną, otrzymywaną z chemicznego przerobienia drzewa. W gub. północno-zachodnich do żydów należą trzy fabryki papieru: dwie w gub. wileńskiej z produkcją wartości 525,400 rubli i jedna w gub. kowieńskiej z produkcją—10,000 rubli.

Jeszcze słabiej reprezentowaną jest fabrykacja papieru w gub. południowo zachodnich.

Co się tyczy w szczególności żydów, jest w tych gubernjach jedna fabryka należąca do żyda, z produkcją roczną wartości 100 tysięcy rubli i 40 robotnikami.

W gub. północno-zachodnich wszystkie fabryki, przerabiające papier na gilzy, papierosy, koperty, okładki i t. p. noszą charakter przemysłu domowego; w gub. południowo-zachodnich istniało 19 fabryk tego rodzaju, z których 10 żydowskich. W tych ostatnich pracowało ogółem 392 robotników i wyrabiano towaru wartości 282,800 rubli.

W okręgu południowym punktem centralnym produkcji gilz jest Odessa. Tam w r. 1898 istniało 8 fabryk gilz z produkcją roczną 276,430 rubli i 327 robotnikami. Wszystkie te fabryki, z wyjątkiem jednej, należały do żydów. Oprócz Odessy, produkcja gilz znacznych dosięgła rozmiarów w gub. grodzieńskiej, a głównie w Brześciu. Z 28 fabryk, funkcjonujących w gub. północno-zachodnich, 20 przypada na gub. grodzieńską, z tych zaś 19 jest żydowskich i 12 w Brześciu samym.

Produkcja roczna fabryk w mowie będących wynosi przeszło 111,000 rubli.

Fabrykacja cegieł, główne swoje ma siedlisko w gubernjach grodzieńskiej i wileńskiej. Procent cegielni, prowadzonych przez żydów w pierwszej, równa się 57,1, w drugiej—43,7.—Obie te gubernje produkują prawie $^1/_3$ część ogólnej ilości cegieł, wyrabianych w gubernjach południowo-zachodnich. Cegielnie w gub. wileńskiej prowadzone są na większą skalę, aniżeli w innych gubernjach. Podczas np.: kiedy przeciętna produkcyjność jednej cegielni w gub. wileńskiej równa się 233,000 rubli rocznie dla nieżydowskiej i 19,200 rubli dla żydowskiej, w pozostałych gubernjach cyfra ta jest o wiele niższą i wynosi, np. w gub. kowieńskiej 2,610 rubli dla nieżydowskich i 1,300 rubli—dla żydowskich, w gub. mińskiej—8,100 rubli dla nieżydowskich i 9,000 rubli dla żydowskich i t. d.

W kraju południowo zachodnim pierwsze miejsce pod względem produkcji cegieł zajmuje gub. kijowska. Na 80 cegielni znajduje się tam 28 żydowskich.

W Elizawetgradzie jest 10 cegielni, z których 9 należy do żydów.

Z dalszych danych, wogóle nadzwyczaj interesujących, które jednak dla braku miejsca pominąć musimy—zasługuje na wyróżnienie to, co autorowie „Zbioru" mówią o żydach robotnikach w przemyśle górniczym. „Robota w kopalniach—brzmi ustęp odnośny—wymaga wielkiej siły fizycznej i zręczności, a nadto jest tego rodzaju, że do niej przyzwyczaić się trzeba od młodości, wychować się w niej. Prócz tego, pracujący w kopalniach z wielką niechęcią dopuszczają do grona swego ludzi obcych, nieobytych z ich zajęciem. W 1900 r. Ekaterynosławskie Towarzystwo pomocy dla ubogich otworzyło bezpłatne biuro poszukiwania pracy dla żydów. Między innemi biuro to zrobiło próbę umieszczenia robotników żydowskich w szachtach węglowych. Do trzech szacht posłano robotników takich. Zarządzający kopalniami Aleksandro-Dmitrowskiego towarzystwa akcyjnego, dokąd posłano jedną z tych próbnych partyj, zawiadomił biuro, iż robotnicy ci okazali się na wysokości swojego zadania i przyrzekł w dalszym ciągu zwracać się do biura z odnośnemi zapotrzebowaniami".

W rozdziałach: drugim, trzecim i czwartym Tomu II-go mowa jest *o udziale żydów w przemyśle fabrycznym Królestwa Polskiego, o przeróbce materyj włóknistych w Rosji Zachodniej* i *o fabrykacji cukru i rafinady*. W rozdziale zaś piątym tegoż tomu znajdujemy „uogólnienia i wywody". Nie możemy tu streszczać tych obfitujących w ciekawe szczegóły rozdziałów. Podamy tylko kilka cyfr najbardziej charakterystycznych.

Spółpracownicy „Zbioru" obejrzeli ogółem 1,416 fabryk żydowskich, z których 287 przypada na gubernję piotrkowską, 194—na warszawską, 179—na kaliską, 179—na lubelską, 136—radomską, 121—płocką, 109—suwalską, 78—kielecką, 72—siedlecką i 61—na łomżyńską. W tych wszystkich fabrykach pracowało robotników 43,011. Jednocześnie udało się korespondentom zwiedzić tylko 451 fabryk, utrzymywanych przez chrześcjan z 45,025

robotnikami. Naturalnie, że cyfry te są niedokładne, lecz i z nich już jasno się okazuje, iż fabryki żydowskie o wiele mniejsze są od chrześcjańskich. Podczas bowiem gdy na każdą obejrzaną fabrykę żydowską przecięciowo przypadało 30,4 robotników, na każdą nieżydowską przypadało—101,8 robotników.—Jeszcze wydatniej występuje różnica pomiędzy wielkością fabryk żydowskich i nieżydowskich—jeśli się je rozklasyfikuje ze względu na siłę poruszającą, t. j. na fabryki z motorami mechanicznemi i bez takowych. Z 1,416 fabryk żydowskich—tylko 386 miały motory mechaniczne; z 451 nieżydowskich — motory funkcjonowały w 311 fabrykach, czyli innemi słowy, fabryki żydowskie z motorami stanowiły 27,3% ogólnej liczby obejrzanych fabryk żydowskich, nieżydowskie fabryki z motorami zaś wyobrażają 69% takiejże liczby fabryk nieżydowskich. W fabrykach nieżydowskich liczba robotników-żydów jest bardzo mała. W 311 nieżydowskich fabrykach z motorami było ogółem robotników-żydów 352, a w 140 fabrykach nieżydowskich bez motorów było 74 żydów-robotników, t. j. przecięciowo mniej niż po 1 robotniku w każdej fabryce.

W r. 1899 w całej gubernji warszawskiej było 113 fabryk żydowskich z 6,646 robotnikami i obrotem rocznym, wynoszącym 928,085 rubli, nieżydowskich fabryk zaś było 259 z 23,063 robotnikami i obrotem rocznym na sumę 30,040,780 rubli, t. j. na jedną fabrykę żydowską przypadało przecięciowo 60 robotników, a na jedną nieżydowską—89 robotników, przyczem obrót roczny jednej żydowskiej fabryki przecięciowo równał się 8,213 rublom, a jednej nieżydowskiej—115,987 rb.

W *Łodzi* obejrzano 53 fabryk żydowskich (oprócz fabryk, przerabiających materje włókniste, o których mowa w innem miejscu „*Zbioru*") z 1,636 robotnikami i 63 fabryk nieżydowskich z 2,450 robotnikami. W fabrykach żydowskich czynnych było 15 maszyn parowych i 7 motorów gazowych o sile 833 koni, w nieżydowskich było 35 maszyn parowych i 12 motorów gazowych o sile 1,083 koni. Wogóle tedy fabryki żydowskie w Łodzi co do wielkości swojej mało ustępują nieżydowskim.

Co się tyczy udziału żydów jako robotników w fabrykach w Królestwie Polskiem, korespondenci Towarzystwa kolonizacyjnego podają liczbę ich ogółem na 12,380. Z tej liczby w fabrykach żydowskich pracowało 11,944, a w nieżydowskich—436.

Praca kobiet i dzieci w fabrykach różna jest w rożnych gubernjach. Najwięcej kobiet-robotnic napotykamy w gubernjach warszawskiej i piotrkowskiej, głównie w wielkich miastach, w Warszawie i Łodzi.

Po takim zarysie ogólnym, autorowie „*Zbioru*" przechodzą do przeglądu udziału żydów w pojedyńczych gałęziach produkcji. Mówią więc o wyrobach z metalu, produkcji lalek i zabawek dziecinnych, wyrobach galenteryjnych i ozdób

różnych, o wyrobach z drzewa, z papieru, tudzież o przeróbce materyj mineralnych, roślinnych i zwierzęcych. Nie możemy tu iść za nimi w tym przeglądzie. Niepodobna nam wszakże nie zaznaczyć tego, co pod rubrykami odnośnemi znajdujemy ciekawego. Do tej kategorji szczegółów zaliczamy przedewszystkiem fabrykę zegarów ściennych L. Chmielewskiego w Łodzi. Śród 200 robotników tej fabryki jest żydów 165. Zegary tu wyrabiane są w cenie od 75 kop. do 25 rubli za sztukę i znajdują odbyt w całem Królestwie Polskiem i Cesarstwie. Fabryka ta konkuruje z dobrym skutkiem ze Szwarcwaldem i Szlązkiem: Sprzedaje rocznie około 70,000 zegarów za sumę przeszło 150,000 rubli. Założycielem fabryki jest mechanik-samouk p. Chmielewski (ojciec). Dużo maszyn w tej fabryce przywiezionych zostało z zagranicy: Szwajcarji, Niemiec i Ameryki, niemało ich jednak zostało zbudowanych przez samego p. Chmielewskiego

Na czele przedsiębiorstwa, obok założyciela, stoi syn jego, technik, który ukończył szkołę zegarmistrzowstwa w Szwajcarji. Dorośli robotnicy zarabiają w tej fabryce od 7-u do 12–15 rubli na tydzień, podrostki od 2—4 rubli tygodniowo.

Wszyscy oni uczyli się w tejże fabryce. Wszyscy główni majstrowie są żydami, z wyjątkiem majstra stolarskiego, który jest chrześcjaninem. Fabryka rozwijała się stopniowo. Założona w r. 1879 bez motoru mechanicznego, w r. 1891 wprowadziła u siebie motor gazowy, obecnie

ma maszynę parową o sile 48 koni i oświetlona jest elektrycznością.

Dalej zasługuje na uwagę *wyrób lalek i zabawek dziecinnych*. Głównem siedliskiem tego przemysłu jest Częstochowa. Istnieje tam około 15 większych fabryk zabawek, zatrudniających każda od 15 do 50 robotników. Ogólna liczba tych ostatnich wynosi 300, a są nimi przeważnie żydzi; robotników chrześcjan w tej gałęzi produkcji naliczyć można najwyżej 20%. Niektóre z fabryk pomienionych mają obrotu od 80 — 100,000 rubli rocznie. Zabawki, produkowane przez nie, idą do Cesarstwa, Buchary, Krymu, Kaukazu i wielu innych miejscowości Rosji europejskiej i azjatyckiej, grzebienie zaś metalowe sprzedawane są i za granicę.

Pierwszych majstrów dla tej fabrykacji przedsiębiorcy sprowadzali z zagranicy, lub też sami jeździli na naukę do Norymbergi i innych miejscowości, w których przemysł ten na wysokim znajduje się poziomie. Jeden z fabrykantów częstochowskich, p. Herman Szaja, bywał często w tym celu w Ameryce i Niemczech.

Z fabryk, przerabiających materje roślinne, fabryki tytuniu stanowią jakby zupełną, nieodłączną własność pracy żydowskiej; bez żydów obejść się nie mogą nawet fabryki przez nieżydów utrzymywane. W fabrykach tabacznych pracuje ogółem 1,298 robotników żydowskich. W największej fabryce w Warszawie braci Polakiewiczów zajętych jest ogó-

łem 560 robotników, w tej liczbie 634 żydów (217 mężczyzn, 357 kobiet i 60 dziewcząt). Przy fabryce jest szkoła dla nieletnich i uorganizowana pomoc lekarska. Robotnicy wszyscy są bardzo biedni, mieszkają daleko od gmachu fabrycznego i często wcale nie chodzą na obiad do domu. Praca ich, sama przez się dosyć ciężka, głównie wymaga wielkiej zręczności. W fabryce Polakiewiczów funkcjonują dwa kotły i maszyna parowa o sile 43 koni. Maszynistami są żydzi. We wnętrzu fabryki powietrze jest nadzwyczaj zgęszczone wskutek wyziewów tytuniowych. W piątki roboty w fabryce zawieszają się pomiędzy 2-gą a 3-cią po południu.

W znanej fabryce pod firmą „Kalinowski i Przepiórkowski" było robotników ogółem 200. w tej liczbie 50 żydów. Dawniej pracowali tam wyłącznie chrześcjanie, ale fabryka nie była w stanie wypełnić wszystkich zamówień i z konieczności musiała zacząć przyjmować robotników-żydów. Ci ostatni wyrabiają tam dziennie 1,500 do 2,000 papierosów, chrześcjanie—najwyżej—1,000. Administracja fabryki ciągle poszukuje robotników-żydów. Żydzi pracują przy osobnych stolikach, ale w tym samym pokoju, co chrześcjanie. Pomiędzy żydami są i chasydzi w długich kapotach; wielu żydów pracuje w czapkach. Robotnicy zarabiają od 2—8, a nawet 9 rubli tygodniowo.

Osobny rozdział „*Zbiór*" poświęca przeróbce materyj włóknistych (wełny, bawełny i lnu) w Rosji Zachodniej. Mowa

tu o Łodzi, Białymstoku, Zgierzu, Tomaszowie (gub. piotrkowskiej) i Klincach (czernichowskiej gub.).

Według danych z r. 1897 było w Łodzi fabryk żydowskich z motorami 97; nieżydowskich—98, natomiast fabryk żydowskich bez motorów było 58, nieżydowskich zaś tylko 14. Ze względu jednak na rozmiary swoje fabryki żydowskie znacznie mniejsze są od nieżydowskich. Żydów robotników niema w największych fabrykach łódzkich, których właścicielami są żydzi. Tak samo w fabryce akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznańskiego, gdzie na 6,300 robotników jest zaledwie kilka dziesiątków żydów, tak w fabryce akcyjn. Towarzystwa S. Rozenblata, gdzie jest 1,000 robotników, tak w Tow. akc. M. Silbersteina, gdzie jest 1,400 robotników, jak i w innych. Żydzi pracują jako tkacze ręczni i prowadzą przemysł tak zwany *domowy*. Niektórzy z nich, niewielu zresztą, głównie dziewczęta, zajmują się robotą ręczną również w oddziałach przygotowawczych fabryk tkackich, pracując tylko po 5 dni w tygodniu. Co się tyczy tkactwa mechanicznego, to dopiero w ostatnich czasach, pod wpływem coraz bardziej rosnącej nędzy śród robotniczej ludności żydowskiej, robione były próby skierowania ludności rzeczonej do tkactwa tego rodzaju. Próby te doprowadziły do tego, że w Łodzi w warsztatach mechanicznych pracuje około stu żydów.

Jest to przecież kropla w morzu, gdyż we wszystkich prowadzonych przez żydów przedsiębiorstwach przemysłu ba-

wełnianego i wełnianego w Łodzi—ogólna liczba robotników dochodzi do 34,000.

Zasadnicza przyczyna—mówią autorowie *Zbioru*—braku żydowskich robotników w fabrykach z motorami parowymi kryje się w spoczynku sobotnim. Święcenie soboty, w skutek którego ludność robotnicza żydowska stroniła od fabryk, z biegiem czasu wywołało cały szereg okoliczności, coraz bardziej oddalających tę ludność od pracy fabrycznej. I w rzeczy samej, podczas gdy śród chrześcjańskich klas robotniczych, stopniowo wytwarzał się zastęp pracowników doświadczonych, czynnie uczestniczących w rozwoju produkcyjnych sił krajowych — żydzi wciąż usuwali się od pracy w tym kierunku. W rezultacie zaś zjawił się doświadczony, organicznie zrosły z fabryką robotnik polski i niemiecki z jednej strony, a z drugiej—obcy fabryce, niewyuczony i nieprzywykły do porządku fabrycznego żyd, uprawiający przemysł domowy, znający jedynie tkactwo ręczne.—Brak majstrów żydów i ich pomocników—na co również słusznie zwracają uwagę autorowie—w znacznym stopniu wstrzymuje przyjmowanie do fabryk robotników-żydów. Uznają to wszyscy mniej lub więcej kompetentni na polu przemysłowem działacze.

W przeważającym w okręgu białostockim przemyśle sukienniczym, żydzi napotykani są tylko jako ochotnicy w zakładach tkackich ręcznych. We wszystkich zaś fabrykach, zajmujących się przeróbką wełny i innemi pokrewnemi produkcjami, w których (fabrykach) motorem

jest siła mechaniczna, wcale niema żydów robotników.

O liczbie robotników fabrycznych i domowych (kustariej) w Białymstoku niema ścisłych danych. Według przypuszczalnego obrachunku w całym okręgu białostockim jest około 10,000 robotników obojej płci, zajętych przy fabrykacyi wełnianej; w samym Białymstoku—znajduje się ich do 6,000. Pomiędzy nimi jest tkaczy-żydów od 2—3 tysięcy. Zarobek tygodniowy tych ostatnich wynosi od 4—6 rubli. To w samym Białymstoku. W miasteczkach okolicznych (np. w Wasilkowie i Gorodku) napotyka się dziewczęta dwunastoletnie, blade i zmęczone, które za obracanie koła szpulni od wczesnego ranka do godziny 8—9 wieczór otrzymują po 80 kop. tygodniowo!

Za dalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli streszczać na tem miejscu to wszystko, co jeszcze mówią autorowie o przemyśle fabrycznym w Białymstoku i miasteczkach sąsiednich, o przeróbce lnu, konopi i dżuty, o wyrobach z jedwabiu (fabryka Fejnkinda w Warszawie i fabryka wstążek S. Czamańskiego w Łodzi) i t. p. Zaznaczymy tylko, że w produkcji cukrowniczej i rafinadnej, które autorowie w dalszym ciągu rozpatrują, żydzi-kapitaliści wielki biorą udział, robotników-żydów za to w tej produkcji bardzo niewielu. W cukrowniach parowych, należących do żydów, na ogólną liczbę robotników, wynoszącą 5,156, naliczono żydów—234; w takichże cukrowniach nieżydowskich pracowało ogółem 59,540 robotników, z tych żydów 255.

Przyczynę tego nieznacznego udziału robotników-żydów autorowie tłomaczą tem, że większa część cukrowni położoną jest po za granicami miast i miasteczek, t. j. tam, gdzie podług prawa z 3 maja 1882 r. żydom mieszkać nie wolno.

Przechodząc do uogólnień i wniosków (Rozd. V), autorowie takie pełne zdrowego rozsądku podają uwagi: „W ciągu dwóch dziesięcioleci szereg środków ograniczających wielce nienormalne dla stosowania kapitału pracy żydowskiej w przemyśle fabrycznym stworzył warunki. Pozbawienie lub ograniczenie prawa przenoszenia się z miejsca na miejsce, prawa uczenia się, pełnienia obowiązków publicznych, zajmowania się temi lub owemi specjalnościami, prawa mieszkania w pewnych miejscowościach—zmuszają żydów do konwulsyjnego chwytania się upadających rzemiosł i handlu drobnego, jakkolwiek czasy obecne inne już handlowi i przemysłowi stawiają żądania.—Jedynym warunkiem, dającym możność robotnikowi nie sprzedawania pracy swojej, jako pracy czysto *niewolniczej*, jest dziś prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce,—robotnicy zaś żydowscy wielce w tym względzie są ograniczeni albo całkiem tego prawa pozbawieni i, jeśli nie chcą mrzeć z głodu lub żebrać — muszą się zgodzić na wszelkie warunki. Kapitaliści żydowscy również ulegają rozmaitym ograniczeniom i napotykają trudności w utrzymywaniu stosunków z szerokim rynkiem przemysłowym i kupującymi po-za strefą osiedlenia. Obok tego, jak to nieraz już dowiedzionem było przez licznych badaczy i jak można przekonać

się z danych naszych, twierdzenia o przeważnej roli wielkich kapitałów żydowskich nadzwyczaj są przesadzone. Wielkich kapitałów mało jest śród żydów i właściwie, z mocy warunków historycznych, kapitały takie nawet powstać nie mogły. Krzyki zaś, z powodu, że żydzi zabrali w swe ręce kapitały wszystkie, przemysł cały, są tylko owocem fantazji osób pojedyńczych i najmniejszej nie wytrzymują krytyki. W każdem z miast „strefy" jest kilku bogaczy, ale cała masa tak nazwanej żydowskiej klasy średniej ma pieniądze dla prowadzenia handlu drobnego, dla warsztatów drobnych, niewielkich fabryczek, ale dla przyjęcia udziału w wielkim przemyśle spółczesnym kapitałów nie posiada." Zwracają dalej bardzo trafnie uwagę na analogiczne niemal o tym przedmiocie zdanie komisji do spraw żydowskich hr. Pahlena, świadczące, iż pomimo lat kilkunastu, jakie upłynęły od prac komisji rzeczonej, stosunki ekonomiczne na lepsze się nie zmieniły. W sprawozdaniach komisji owej pomiędzy innemi czytamy: „Stosunkowo słabe obroty fabryk żydowskich tłomaczą się tem, że żydzi nie mają dosyć dużych kapitałów, potrzebnych do wielkich interesów. Widzimy tu tę samą osobliwość co i w handlu żydowskim: nierównomierny stosunek kapitału obrotowego do zakładowego. Sami żydzi urządzają przeważnie zakłady nie wymagające wielkich nakładów, jak np: garbarskie, cegielniane, wyrobu świec, olejarnie, fabryki zapałek, smolarnie, młyny i t. p. Żydowskie fabryki wogólności urządzone są niedbale, naprędce, jakoby tymczaso-

wo. Tłomaczy się to w części tem, że w obec niepewności stosunków prawnych, w jakich znajdują się żydzi, nie odważają się oni przedsiębrać cośkolwiek trwałego, obliczonego na długo, i nad solidne przedsiębiorstwa przenosząc bardziej trwożliwą działalność handlową. Większa część zakładów żydowskich ma charakter rzemieślniczy, z przeciętnym kilka tysięcy wynoszącym obrotem rocznym".

Dział V, złożony z dwóch rozdziałów (str. 221—282), traktuje o *ubóstwie żydowskiem* i *dobroczynności*. Za kryterjum do oznaczenia cyfry ubogich żydowskich, autorowie przyjmują liczbę rodzin proszących o wsparcia na paschę. Wobec niedokładności innych danych sądzą oni, że tę ostatnią liczbę uważać można za minimum cyfry biedaków naszego wyznania. To twierdzenie zaś swoje takiem popierają rozumowaniem: „Jeżeli jaka rodzina żydowska w ciągu roku zwracała się do instytucyj dobroczynnych, t. j. jeżeli nie była w stanie pokryć swojego budżetu bez pomocy postronnej, to z pewnością przypuścić można, że ta sama rodzina nie potrafi wyprawić paschy o własnych siłach: dosyć wspomnieć tylko, jak ogromnego wytężenia środków wszelkich wymaga przygotowanie do święta tego". Co do przygotowań tych zasługuje na uwagę fakt, stwierdzany przez korespondentów towarzystwa kolonizacyjnego, a polegający na tem, że na widok położenia bez wyjścia, w jakiem przed świętami wielkanocnemi znajdują się biedacy żydowscy, przychodzą im z pomocą nawet nieżydzi. Wedle korespondenta z miasteczka Wiązówka w gub. kijowskiej, co rok zwiększa się tam zastęp proszących o zasiłek na paschę—i gdyby nie dziedzic, który co rok ofiaruje pszenicę dla potrzebujących, żydzi literalnie zostaliby bez *mac.* Z miasteczka Skopiszek (pow. Nowo Aleksandrowskiego, gub. Kowieńskiej) piszą, iż tam corocznie gmina na zasiłki paschowe wydaje rb. 20, potrzebna zaś na ten cel resztująca suma ofiarowywaną jest przez okolicznych właścicieli ziemskich, przez miejscowego księdza katolickiego i innych dobroczyńców.

Ogólna liczba rodzin, zwracających się o zasiłek na paschę, wynosi około 150,000 rocznie, licząc zaś na każdą rodzinę w przecięciu 1—2 rubli, otrzymamy, że żydzi w państwie rosyjskiem składają na ten cel rocznie mniej więcej 250,000 rubli.

Stosunek procentowy rodzin, potrzebujących tego zasiłku, do ogółu rodzin żydowskich w 25-u gub. zamieszkałych przez żydów — autorowie *Zbioru* wedle przyjętego przez siebie podziału na sześć okręgów, przedstawiają w sposób następujący:

1) w gub. kaliskiej, warszawskiej, siedleckiej, łomżyńskiej, płockiej i suwalskiej stosunek pomieniony wynosi 14%
2) w tauryckiej. . . . . 16 „
3) w witebskiej, mohilowskiej, mińskiej, wołyńskiej, czernichowskiej 17%
4) podolskiej, kijowskiej, połtawskiej, jekaterynosł., chersońskiej, besarabskiej 20%

5) lubelskiej, radomskiej, kieleckiej, piotrkowskiej 22%
6) kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej 22%

Takie są rozmiary ubóstwa żydowskiego w prowincjach zachodnich Rosji. Wedle danych statystycznych ludność żydowska (w miastach i miasteczkach) stanowi około 40% ogólnej ludności miast i miasteczek. Ztąd wypada, że ubodzy żydowscy (których liczba równa się 18,8% ogółu ludności tego wyznania) sami jedni stanowią około 7% ludności ogólnej, co wyobraża procent pauperów tak ogromny, iż równego mu, a nawet przybliżonego, nie mają ani państwa Europy zachodniej, ani Ameryka Północna.

Ograniczenia prawne ostatnich dziesięcioleci—jak trafnie zwracają uwagę autorowie *Zbioru*—stworzyły grunt jaknajbardziej sprzyjający szybkiemu wzrostowi pauperyzmu śród żydów. Obok wypędzania żydów ze wsi i osad, zmuszano ich ciągle do opuszczania pięćdziesięciowiorstowej strefy pogranicznej, jak również Moskwy i innych miast w gubernjach wewnętrznych. Z drugiej strony przy słabym przemysłowym rozwoju gubernij, w których żydom mieszkać wolno, szczególniej gubernij północno-zachodnich, wobec przepełnienia rzemiosł i innych gałęzi pracy, powstać musiała liczna klasa pośredników, komisjonerów, ludzi bez określonych zajęć, chwytających się wszystkiego, byle wyżyć. Ale klasa taka może istnieć tylko wtedy, kiedy ruch handlowo-przemysłowy odbywa się w ożywionem tempie. Wszelkie zaś kryzysy

i zastoje w handlu, zmniejszenie produkcji fabrycznej, nieurodzaje—zgubnie wpływają na położenie tej klasy i należących do niej strącają do szeregów proletarjatu. Do jakich warstw należą ubodzy żydowscy?—Dla odpowiedzenia na to pytanie autorowie *Zbioru* tylko fragmentaryczne mieli dane. Dokładne cyfry mianowicie mieli jedynie co do Odesy i Jekaterynosławia. I z tych cyfr jednak *mutatis mutandis* można złożyć obraz mniej więcej zupełny. Najwięcej w tej liczbie było (w Odesie) rzemieślników—1,427, dalej wyrobników—1,214, drobnych handlarzy 981, innych zajęć (robotników fabrycznych, dorożkarzy i t. p.) 1,974. W Jekaterynosławiu: rzemieślników 1,250, wyrobników 653, drobnych handlarzy 829, innych zajęć—1,887. Wtedy jedynie—czytamy *w Zbiorze*—kiedy nędzne zarobki nie dają możności wyżywienia się, biedacy ci uciekają się do pomocy dobroczynności. Jeśli nie znają rzemiosła, zajmują się ciężką pracą wyrobną. Niewielka tylko ich część zaś nie ma żadnych zajęć określonych i żyje wyłącznie prawie kosztem instytucyj filantropijnych Część ta w Odesie wynosi 10,8%, w Jekaterynosławiu 22% ogólnej liczby ubogich zarejestrowanych.

Jak żydzi przeciwdziałają tej coraz bardziej wśród nich rozrastającej się nędzy?—Wedle danych, zawartych w *Zbiorze*, całe terytorjum, gdzie żydom w Rosji mieszkać wolno, pokryte jest siecią towarzystw i zakładów dobroczynnych. Niema ani jednego mniej więcej znacznego miasteczka, nie mówiąc już o miastach, gdzieby nie było domu dla ubo-

gich podróżnych, towarzystwa dostarczania biednym pokarmu lub odzieży, szpitala, przytułku dla starców i t. p. Rozumie się, że dobroczynność sama nie jest w stanie polepszyć stosunków ekonomicznych, w jakich się żydzi znajdują. Ale, że w stosunkach tych znakomitą ona przynosi ulgę, to wątpliwości ulegać nie może.

Głównem źródłem istnienia towarzystw i zakładów dobroczynnych żydowskich są ofiary dobrowolne całej, mogącej płacić, ludności tego wyznania.—Drugiem—sumy, wpływające z opłat za mięso koszerne. Ogólna liczba towarzystw tych i zakładów przenosi 2,000. Najwięcej czynne one są w kierunku *udzielania nauki biednym dzieciom, pomocy chorym* i dawania *pożyczek bezprocentowych*. Co do tych ostatnich, kasy odnośne powstały celem usunięcia uciążliwości kredytu lichwiarskiego i znane są pod nazwą *gemilas-chesed*. — Kapitał konieczny dla przeprowadzenia operacji również otrzymują one z ofiar dobrowolnych, często przekazywanych testamentowo, nieraz też udzielanym jest fundusz pewien z opłat od mięsa koszernego, najczęściej wszakże biorą początek ze składek członkowskich. Typowy przykład powstania kassy *gemilas chesed* napotykamy pomiędzy innemi, w Sudyłkowie (miasteczku wołyńskiej gubernji, powiatu zasławskiego). Kasa ta powstała z ofiar 200 mieszkańców miasteczka, którzy jednorazowo wnieśli po 5 rubli. Oprócz tego każdy wnosi co tydzień po 8 kopiejek. Z wyliczonych przez autorów 253 kas—77 ma kapitału mniej jak *sto* rubli, 112—ma go od 100—

500 rubli, 38—od 500—1000 rubli, a tylko 26—wyżej *tysiąca* rubli. Przy takich kapitałach nic dziwnego, że i pożyczki są bardzo nieznaczne; dawane są pożyczki w wysokości 3, 5, 10, 15 rubli.

Kasy *gemilas chesed*, jako instytucje wyznaniowo-dobroczynne, urządzane są nieraz przy zarządzie gmin (dozorach bóżniczych). Największą u nas tego rodzaju jest bezsprzecznie lombard bezprocentowy, istniejący przy zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie. Wydają się tu niewielkie pożyczki na zastawy drobnym przemysłowcom i rzemieślnikom. W 1901 r. z usług lombardu korzystało 6,671 osób, które wzięły pożyczek na 76,062 rubli. Wysokość więc jednej pożyczki przeciętnie równała się 12 rublom. Kapitał obrotowy kasy w roku powyżej wymienionym wynosił 38,184 rub. Instytucje w mowie będące atoli nie są w stanie skutecznie walczyć z plagą lichwiarstwa. Mają one zamało kapitału, który nadto prędko się wyczerpuje wskutek niepłacenia długów, nieszczególnie są administrowane, przedewszystkiem zaś po większej części nie są sankcjonowane przez władzę, t. j. nie mają ustaw zatwierdzonych.

Nierównie wyżej stoją kasy pożyczkowo oszczędnościowe, zakładane w ostatnich czasach na mocy prawa „o instytucjach drobnego kredytu z dn. 1 czerwca 1895 r." według typu Schulze-Delitscha i Raifeizena. Ludność żydowska w Rosji zachodniej szybko zrozumiała zbawienne znaczenie tego prawa i wkrótce po jego ogłoszeniu w rozmaitych miastach strefy osiedlenia dała początek całemu

szeregowi towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych. W końcu roku 1902 liczba towarzystw takich, (t. j. z przeważającą ilością członków-żydów) wynosiła 50. Istnieją one: w Białymstoku, Kiszyniewie, Koninie, Libawie. Lublinie, Mińsku, Mohilowie, Pińsku, Symferopolu, Warszawie, Wilnie, Witebsku, oraz w wielu miejscowościach pomniejszych, jak: w Bielsku, Disnie, Geniczesku, Głuchowie, Ihumeniu, Kopysie, Mozyrze, Rewlu, Nieżynie, Oszmianach, Paryczach, Perejasławlu, Połocku, Rzeczycy, Słucku, Smorgoni, Świeńcianach, Szkłowie, Teodozji. Najdawniejszem z nich jest wileńskie (z r. 1898). W końcu r. 1902 towarzystwo wileńskie miało członków 3,515 i kapitału obrotowego 250,000 rubli, warszawskie — członków 2,318 z kapitałem — 200,000 rub., białostockie—1,077 członków i t. d.

Pomiędzy instytucjami dobroczynnemi żydowskiemi jedno z pierwszych miejsc zajmują te, które mają na celu udzielanie pomocy chorym *(bikkur cholim, linas hacedek* i t. p.). Występują te instytucje pod dwiema formami głównie: w formie szpitali i w formie komitetów opiekuńczych. W całej strefie osiedlenia (licząc w to i Królestwo polskie) jest szpitali 112, a Komitetów opiekuńczych 665. Z tych na Królestwo przypada—szpitali 9, a komitetów opiekuńczych 173.

Do rozwoju instytucyj społeczno-dobroczynnych śród żydów znakomicie przyczyniło się zatwierdzenie przez Ministra spraw wewnętrznych w d. 10 czerwca 1897 r. „normalnej ustawy dla towa-

rzystw pomocy ubogim". — Okólnikiem z d. 16 czerwca tegoż roku nadane zostało gubernatorom prawo zezwalania na urządzanie towarzystw takich, o ile towarzystwa te przyjmą ustawę normalną. Ustawa ta zapewnia towarzystwom pomocy ubogim jaknajszersze atrybucje. Służy towarzystwom prawo: zaopatrywania biednych w odzież i pokarm, dawania im przytułku, a w ostateczności wsparć pieniężnych, starania się o wynalezienie im zajęcia lub służby, pomagania im do nabywania materjałów i narzędzi do pracy, niemniej do korzystnego zbytu ich wyrobów, dostarczania im pomocy lekarskiej, umieszczania starców i kalek w zakładach dobroczynnych, a dzieci—w domach sierot, ochronach, warsztatach i t. p., opiekowania się i wychowywania sierot po ludziach niezamożnych, lub niewiadomych z pobytu, rozpowszechniania śród ludu książek treści moralnej i, nakoniec, dostarczania niezamożnym środków dla powrotu do ojczyzny. Dla urzeczywistnienia zaś tak rozległego programu, wolno towarzystwom (rozumie się za oddzielnem za każdym razem zezwoleniem) urządzać tanie kuchnie, herbaciarnie, tanie mieszkania, domy noclegowe, schroniska, przytułki, internaty, domy pracy, szpitale, ambulatorja i t. p. Do 1902 r. powstało śród żydów wogóle 89 towarzystw pomocy ubogim. Z tych w Królestwie Polskiem 6 i poza strefą osiedlenia—3. Najbogatszemi z tych towarzystw są: łódzkie, założone w grudniu 1898 r., i jekaterynosławskie—w tym samym czasie. Pierwsze ma dochodu rocznego 35,925 rubli, drugie—50,352 rub.

Dział szósty i ostatni *Zbioru*, złożony z czterech rozdziałów (str. 283—390), poświęcony jest sprawie oświaty śród żydów. Pomieszczenie tego działu autorowie usprawiedliwiają tem, że w życiu ekonomicznem każdego narodu niewątpliwie wielkie ma znaczenie stopień jego piśmienności i rozwoju umysłowego. W ściślejszym jeszcze związku z tem życiem ekonomicznem znajduje się stan wykształcenia profesjonalnego wogóle i nauki rzemieślniczej w szczególności.

Zaczyna się przegląd odnośny od wychowania elementarnego, jakie otrzymują żydzi w szkołach nieorganizowanych—*chederach*—i w uorganizowanych, urządzonych według planu pewnego i z zastosowaniem do wymagań władzy naukowej, jako to: w szkołach elementarnych rządowych, *Talmud-Torach* z zatwierdzonemi ustawami i t. p.

Z danych, zebranych w najbardziej typowych gminach żydowskich, okazało się, iż na każde 199 mieszkańców tego wyznania, albo 28 dzieci w wieku szkolnym przypada jeden *cheder*. Zestawiwszy te dane z ogólną cyfrą ludności żydowskiej w strefie osiedlenia (łącznie z Królestwem Polskiem), podług spisu z r. 1897 wynoszącej 4,874,636—otrzymamy, że liczba chederów w państwie rosyjskiem dochodzi mniej więcej do 24,540. Liczba ta ciekawą jest także i z tego względu, iż powziąć z niej można wyobrażenie, jak znacznym jest kontyngens osób, oddanych pracy *melamedów* (nauczycieli chederowych) i jak wielką jest grupa rodzin, żyjących z ich zarobku.

Najbardziej typowych gmin, o których wspomnieliśmy powyżej, co do stosunków szkolnych dokładnie zbadanych przez autorów *Zbioru*, było 507 z ogólną cyfrą ludności żydowskiej 1,420,653 i liczbą uczących się w *chederach* 180.289. Z cyfr tych widoczna, że *na każdych 13 mieszkańców (żydów) przypada 1 uczący się*, t. j., że na każde $2^1/_2$ rodziny jeden osobnik posyłanym jest do szkoły (chederu). Do takiej normy rozpowszechnienia nauki szkolnej nie doszło jeszcze żadne z państw europejskich. Z drugiej strony ten ogromny rozwój nauki chederowej dobitnie dowodzi, jak wielką jeszcze żywotność śród mas żydowskich posiada ta instytucja.

Na zasadzie przepisów z r. 1893 melamedzi mają prawo nauczać dzieci tylko religji mojżeszowej, oraz czytania i pisania po hebrajsku. Metody wykładu w chederach, jak i warunki hygieniczne w tychże—wielce są zaniedbane.

Koszt nauki chederowej do bajecznie wielkich dochodzi sum. Licząc po 14 uczniów na cheder, z których każdy uczeń płaci melamedowi rocznie od 18 do 25 rubli—i przyjąwszy, że tylko połowa płaci po 25 rubli, a druga po 18, otrzymamy, że każdy cheder przynosi 301 rubli, Ponieważ zaś chederów jest około 25,000. wypada, że wydatek na naukę chederową w państwie rosyjskiem wynosi 7,500,000 rb. rocznie. Jak nieproporcjonalnie wielką jest ta suma, najlepiej ocenić, gdy się wspomni, że mowa tu o dobrowolnym podatku, jaki bez szemrania ponosi każdy żyd prawowierny. Z podziału tej sumy na ogół ludności żydowskiej, okazuje się:

iż obciąża ona każdą duszę w wysokości 1 rubla i 50 kop., przeciętną zaś rodzinę w wysokości około 8 rubli rocznie. Tymczasem w r. 1894 np. dla całej ludności państwa rosyjskiego wydatki na naukę elementarną rozkładały się po 23 kop. na każdego mieszkańca. Za miljony wydawane na naukę chederową, możnaby było utrzymać 6 do 7,000 prawidłowo uorganizowanych szkół, lub zjednoczonych *chederów* wzorowych, bardzo do typu szkół zbliżonych.

Środki represyjne, dążące do zreformowania chederów, dotychczas do celu nie doprowadziły. Bardziej stanowczych rezultatów w tym względzie spodziewać się można od chederów *ulepszonych*, zwanych *wzorowemi*, które około r. 1900 poczęły powstawać w strefie osiedlenia. Głównemi cechami odróżniającemi te chedery od dawniejszych, są: czysty, przestronny lokal z dostateczną ilością powietrza i światła, urządzenia hygieniczne i rozsądny nauczyciel, obeznany z prawidłowemi metodami nauczania. Znanych jest kilka wypadków, w których ludzie inteligentni z dyplomami uniwersyteckiemi brali świadectwa melamedowskie w celu otworzenia takich wzorowych chederów. (Warszawa, Kijów). Inicjatorowie chederów tego rodzaju z wielkim zapałem traktują podjętą przez siebie sprawę, zewsząd zbierają na nią fundusze i śledzą za postępami uczniów. Ciągłe stosunki melameda z oświeconymi przedstawicielami gmin, blizkość kontroli, zabezpieczenie melamedowi bytu materjalnego— wszystko to w większości wypadków bardzo pomyślne przynosi skutki.

Co do szkół uorganizowanych, specjalnie żydowskich, było takowych pod koniec roku 1899 we wszystkich miastach i miasteczkach strefy osiedlenia 644. Jeżeli do tej cyfry dodamy jeszcze około 180 szkół w Królestwie Polskiem, 16 szkół kolonjalnych (13 w gubernji chersońskiej, 3 w jekaterynowsławskiej.), około 20 w kraju nadbałtyckim i 10 poza strefą (w Petersburgu, Tyflisie, Tomsku, Taszkencie i t. d.), ogólna liczba szkół żydowskich wynosić będzie 820.

Zestawiając liczbę szkół w strefie osiedlenia (644) z liczbą mieszkańców-żydów, przekonywamy się, że jedna szkoła przypada na 5525 mieszkańców-żydów. Widoczna ztąd, że szkoła uorganizowana napotyka się u żydów 27 razy rzadziej, aniżeli *cheder* (przypadający przecięciowo jeden na 200 mieszkańców).

W stosunku nawet do ogólnego rozwoju nauki elementarnej w Rosji sprawa wychowania szkolnego u żydów wielce jest zaniedbaną: w Rosji wogóle jeden zakład naukowy niższy przypada na 2,833 mieszkańców, t. j. dwakroć jest częstszym, niż u żydów. Ogólna liczba uczących się w szkołach żydowskich 15 gubernji „strefy" wynosi:

w szkołach	rządowych	13,366
„	gminnych	19.803
„	prywatnych	17,604
	Razem	50,773

W każdej ze szkół liczą przecięciowo po 78 uczących się.

Ludność żydowska najchętniej oddaje dzieci swoje do bezpłatnej szkoły gminnej; do drzwi tej szkoły puka corocznie *dwa*

razy tyle dzieci, aniżeli takowa pomieścić jest w stanie. Ze 128 dzieci, żądających przyjęcia, do szkoły dostaje się tylko 60, a 68 t. j. więcej jak połowa, zostaje na bruku.

Podobnie, jak inne szkoły elementarne i żydowskie dużo mają kłopotu z powodu *przedwczesnego opuszczania szkoły* przez uczących się. Na szkodliwe to zjawisko skarżą się zarówno miejscowi, jako i dalsi obserwatorowie. Z ogólnej liczby 25,473 dzieci, które (wedle danych Towarzystwa wolno-ekonomicznego) pobierały naukę w rządowych i prywatnych szkołach w r. 1893, opuściło szkołę przed czasem 24,052 czyli 94,5%. Wskutek opuszczania tego rodzaju, liczba kończących kurs całkowity jest bardzo nieznaczną. W najlepszym razie liczba ta dochodzi do 10% uczących się.

Wogóle powiedzieć można, że liczba szkół żydowskich, w stosunku do potrzeby takowych, nadzwyczaj jest niedostateczną. Istniejące w 25 gubernjach zachodnich 800 szkół z 60,000 uczącymi się w nich, obsługują mniej, aniżeli $^1/_{10}$ dzieci żydowskich w wieku szkolnym, to jest obsługują kontyngens o sześć razy mniejszy, aniżeli znajdujące się w tychże gubernjach dziesiątki chederów. Wszystkie szkoły specjalne dla żydów kosztują ludność tego wyznania przeszło 1,100,000 rubli rocznie, z których około $^2/_5$ pochłaniają szkoły gminne, udzielające naukę klasie niezamożnej. Każda szkoła gminna, dająca zazwyczaj zasiłki materjalne najlepszym swoim uczniom, przecięciowo kosztuje 3,500 rubli na rok. Tyleż mniej więcej wymaga budżet szkoły elementarnej rządowej, pod względem nauczania lepiej uorganizowanej, lepiej opłacającej pracę nauczyciela, lecz nie obciążonej obowiązkiem żywienia i odziewania uczniów swoich. Najtańszemi są szkoły prywatne i rządowe dla ludu (700—1400 rubli rocznie). W normalnie funkcjonującej szkole jeden uczeń powinien kosztować przecięciowo 15—20 rubli rocznie; żeby przeprowadzić przez szkołę początkową zostającą dziś na bruku półmilionową armję dziecinną, potrzebaby 7,500,000 do 10 milionów rubli. Na taką zaś sumę, a chociażby na ozęść takowej, w żaden sposób zdobyć się nie może ludność żydowska wobec swego teraźniejszego stanu ekonomicznego, wobec żywotności tradycyjnego chederu i przy zewnętrznych warunkach istnienia szkół żydowskich.

O żydach w zakładach naukowych ogólnych dosyć też szczegółowe w *Zbiorze* znajdujemy dane. Nie możemy tu zastanowić się nad wszystkiemi, bo i bez tego ramy niniejszego przeglądu do niezwykłych już urosły rozmiarów. Wspomnimy o miejscach najbardziej charakterystycznych.

Do takich zaliczamy najprzód okoliczność, iż w obecnych warunkach szkoła ogólna państwowa bardziej jest dostępną dla dziewcząt-żydówek, aniżeli dla chłopców tego wyznania. Podczas bowiem gdy, według obliczenia korespondentów *Zbioru*—w szkołach elementarnych ogólnych procent uczących się w nich dziewcząt żydówek stanowi 17% procent chłopców żydowskich w tych samych szkołach wynosi 12%. Taki stosunek wzajemny stwierdzają również i cyfry urzę-

dowe. Z raportu kuratora kijowskiego okręgu naukowego dowiadujemy się, iż pomiędzy uczenicami szkół początkowych rzeczonego okręgu żydówki stanowią 7,7%, a pomiędzy uczniami uczniowie takichże szkół tylko 3,4%, t. j. że dziewcząt uczy się więcej, niż *dwa razy tyle*, co chłopców. Zjawisko to szczególniej ciekawem jest ze względu na to, że z pośród chrześcjańskiej ludności kraju dziewcząt uczy się *cztery razy mniej* aniżeli chłopców.

Zasługują dalej na uwagę cyfry znamionujące stałe zmniejszanie się liczby chłopców uczniów żydowskich w szkołach ogólnych (gimnazjach, pregimnazjach i szkołach realnych) w latach pomiędzy 1881 a 1894, t. j. w epoce powstania i ścisłego stosowania przepisów ograniczających. W ciągu tych lat trzynastu liczba żydów uczęszczających do średnich zakładów naukowych spadła z 9,582 do 5,281, t. j. *blizko dwa razy*. W czasie, gdy świadomość o konieczności wykształcenia utorowała sobie drogę do najbardziej zacofanych kół społeczeństwa żydowskiego i żądza światła stała się udziałem wszystkich warstw judaizmu rosyjskiego—w tym samym czasie *z szeregów uczniów-żydów ubyło 4,301.*

Co się w szczególności tyczy zmniejszenia liczby uczniów-żydów w gimnazjach i szkołach realnych w czasie od wydania cyrkularza z 6 lipca 1887 r. o normie procentowej tychże uczniów—autorowie *Zbioru* przytaczają dwie tabliczki, wykazujące stosunek uczniów żydów do ogólnej liczby uczęszczających

do zakładów naukowych w okręgach wileńskim i kijowskim.

W gimnazjach pierwszego z tych okręgów uczniowie żydzi stanowili w stosunku do liczby ogólnej.

W r.	1887,	1888,	1895,	1896,	1897,	1898,	1899,	1900,
%	18,2,	15,4,	12,1,	12,3,	12,1,	12,7,	12,2,	12,3

W szkołach realnych tegoż okręgu:

W r.	1888,	1895,	1896,	1897,	1898,	1899.
%	17,4,	12,3,	12,5,	11,9,	11,8,	11,7.

W gimnanjach okręgu kijowskiego stosunek procentowy był następujący:

W. r.	1889	1890,	1891,	1892,	1893,	1894,	1895,	1896,	1897,	1898,	1899
%	10,7,	10,2,	9,6,	9,3,	9,0,	9,5,	9,8,	9,9,	10,2,	10,2	

W szkołach realnych tegoż okręgu:

W r.	1889,	1890,	1891,	1892,	1893,	1894,	1895,	1896,	1897,	1898,	1899
%	11,5,	10,9,	8,9,	8,6,	8,3,	8,9,	9,3,	9,4,	8,8,	8,6,	8,4.

Z cyfr tych jasnem jest, że ustanowienie normy procentowej zamknęło drzwi średnich zakładów naukowych przed mnóstwem dzieci żydowskich. W ciągu lat dwunastu (od 1888 do 1900 r.) procent żydów nieprzyjętych do gimnazjów okręgu wileńskiego (pomimo, że dostatecznie złożyli egzamin wstępny) podniósł się z 4,4% do 16% t. j. cztery razy, do szkół zaś realnych tegoż okręgu z 5,9% do 13,2%, a jednego razu do 16,2, t. j. wzrósł prawie trzy razy.

Dla wskazania, jak znaczną jest liczba żydów, napróżno domagających się wstępu do uniwersytetów—autorowie zestawiają cyfry tych, którzy podali prośby o przyjęcie, z cyframi rzeczywiście przyjętych.

W roku 1897 prosiło o przyjęcie do uniwersytetu kijowskiego żydów 80, a przy-

jęto—45, w r. 1899 do tegoż uniwersytetu podano prośb 119, a uwzględniono—48. W tymże roku 1899 do uniwersytetu charkowskiego podało prośb o przyjęcie 60 żydów, przyjęto zaś 12, do uniwersytetu odeskiego (noworosyjskiego) na 74 kandydatów żydów przyjęto 20. Do instytutu politechnicznego w Warszawie w r. 1899 składało egzamin 97 żydów, a przyjętych zostało 30. W 1900 r. o przyjęcie do uniwersytetu w Dorpacie starało się 70 żydów, a przyjęto 18, do uniwersytetu charkowskiego tegoż roku z pomiędzy 60 żydów przyjęto 12 i t. d.

Przechodząc do wykształcenia profesjonalnego śród żydów, autorowie konstatują, iż z pomiędzy trzech grup zakładów naukowych, w których to wykształcenie jest udzielanem, znajduje się:

Szkół rzemieślniczych normalnego typu

	dla chłopców	dla dziewcząt	Razem
	6	8	14
Klas rzemieślniczych i rękodzielniczych	31	35	66
Warsztatów naukowych	3	2	5
Razem	40	45	85

Ogólna liczba uczniów w tych zakładach jest następująca:

	chłopców	dziewcząt	razem
W szkołach rzemieślniczych	663	1,129	1,792
W klasach rzem. i rękodziel.	656	1,638	2,294
W warsztatach naukowych	286	75	361
Razem	1,605	2,842	4,447

Do większych *szkół rzemieślniczych* żydowskich dla chłopców należą: szkoła „Trud" w Odesie, takież szkoły w Wilnie, Mińsku, Dwińsku, w Petersburgu i Łodzi. Ze szkół dla dziewcząt żydowskich najwięcej liczą uczennic szkoły gminne w Odesie i Symferopolu.

Klasy rzemieślnicze—istnieją przy szkołach elementarnych ogólnych i zazwyczaj po kilkudziesięciu tylko liczą uczniów, którym rzemiosło wykładanem bywa dodatkowo, obok przedmiotów ogólno-kształcących.

Warsztaty naukowe tem się głównie różnią od innych zakładów tego rodzaju, iż zajęcia rzemiosłem na pierwszym w nich są planie i że mniej zważają na wykształcenie ogólne wstępujących do nich kandydatów. Warsztaty takie istnieją: w Warszawie przy gminie żydowskiej i przy Stowarzyszeniu subjektów handlowych (blacharstwo, szewctwo, siodlarstwo, szczotkarstwo, snycerstwo, wyroby galanteryjne) w W. Tokmaku (stelmachostwo i ciesielstwo), w Akkermanie (bednarstwo), w Piotrkowie (koszykarstwo i wyroby ze słomy).

Wydatki na utrzymanie szkół rzemieślniczych żydowskich i warsztatów naukowych całkowicie pokrywane są ze składek gminnych, ofiar dobrowolnych, subsydjów towarzystw filantropijnych i t. p. A wydatki to są niemałe, bo do 250,000 rubli rocznie wynoszące, tem większe, iż na ich opędzenie żadne zasiłki z kas państwowych lub ogólnospołecznych otrzymywane nie są.

Oto jest w najogólniejszych zarysach treść wydanego przez Towarzystwo kolonizacyjne *Zbioru*. Już z pobieżnego przejrzenia tej treści, łatwo się przekonać, że żydzi czynny przyjmują udział we wszystkich gałęziach pracy narodowej i że żadne zajęcie nie jest dla nich zbyt ciężkiem, żadna ofiara zbyt wielką, gdy chodzi o zapewnienie sobie godziwych środków istnienia. Kto zaś głębiej się wpatrzy, ten jeszcze i wiele innych spostrzeże rzeczy. Spotrzeże, jak żyd, wątły z natury, stanowiący żywioł *par excellence* miejski, gdzie mu na to dozwolono, ima się pługa i sochy, umie wyrobić w sobie siłę muskularną i walczyć o lepsze z rolnikiem zawodowym. Spostrzeże, jak ten sam żyd, odepchnięty przez stowarzyszenia cechowe, nie mając nawet do kogo iść na naukę, skazany na własne tylko siły, potrafi czasem biegłym stać się rzemieślnikiem i bogatszym od siebie, a nieulegającym żadnym ograniczeniom towarzyszom, poważną nieraz wytworzyć konkurencję. Spostrzeże wreszcie, jak ze zwykłej wytrącony kolei, z powodu święcenia soboty do fabryk nieprzyjmowany, w ciasnym zamknięty obrębie i dla tego przed spółzawodnictwem ostać się niezdolny,—zeszedłszy nawet do szeregów wyrobniczych, i tu na powierzchni się utrzymuje i bez szemrania znosi swój los.

Obok tych niezbitych wyników, cyframi i datami autentycznemi stwierdzonych—książka, o której mówimy, jeszcze i inne budzi myśli. Czytelnik nie może nieuważyć, jak przesadnemi i na niczem nie-

opartemi są owe tak często szerzone mniemania o bogactwie żydowskiem.

Na kilka miljonów nędzarzy, o głodzie i chłodzie pędzących życie, kilkuset ludzi zamożniejszych! Czyż można w obec tego mówić o bogactwie żydowskiem?—zwłaszcza, gdy się zastanowić nad obowiązkami tych ludzi względem mas ubogich ich spółwyznawców, którym nikt, literalnie *nikt*, prócz nich właśnie z pomocą nie przychodzi.

Nie ulega również wątpliwości, że przy świetle danych w *Zbiorze* przedstawionych, wszelkie fantasmagorje o eksploatacji żydowskiej jak dym pierzchnąć muszą. Nie można chyba twierdzić, że żyją kosztem cudzej pracy ci, którzy w pocie czoła zarabiają na chleb i chleb ten niejednokrotnie krwią swoją i łzami oblewać są zmuszeni.

Niezależnie od tych wn[illegible]ków, pośrednio, że tak powiem, z kart *Zbioru* płynących—rezultaty badań, do jakich doszli jego autorowie, bardziej pozytywnym jeszcze przemawiają językiem.—Powołane są one bez zaprzeczenia stać się niezbędnym warunkiem i realną podstawą dla wszystkich ulepszeń w dziedzinie sprawy żydowskiej, przedsiębrać się mających i to pono najważniejszą i najtardziej dodatnią jest zasługą *Zbioru*, za którego zainicjowanie i staranne wykonanie Towarzystwu kolonizacyjnemu szczera wdzięczność i uznanie się należy.